Nr. 40. Lwów, dnia 29. września 1911. Rok XLIV. Tom LXXXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową: W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Dr JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika" i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się. Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Tegoroczne zbiory światowe i ich skutki. (X. Y.) — Wyścigi w Warszawie. (Marjan Jędrzejowicz). — Maszyny i narzędzia rolnicze na wystawie niem. Tow. rolniczego w Cassel. C. d. (Tad. Świeżawski). — Liście cukrowych buraków i tychże zużytkowanie. (H. M.) — Jeszcze raz o molu zbożowym. (Zdzisław Chmielewski i dr. J. P.). — Korespondencje. — Drobne wiadomości. — Kronika. — Pytania i odpowiedzi. — Sprostowanie omyłek druku. — — Z działalności Towarzystwa. — Z Komitetu. — Ogłoszenia Władz. — Giełda. — Fejleton: Wycieczki rolnicze po Hiszpanji (c. d. II).

Tegoroczne zbiory światowe i ich skutki.

Stosunkowo pomyślny stan pogody w czasie zimy i wiosny, pozwalał spodziewać się dobrych zbiorów, tak w Europie, jakoteż w Ameryce i Azyi. Z wielką radością badano sprawozdania ze stanu zasiewów, które zdawały się usprawiedliwiać przypuszczenie obfitych zbiorów i napełniały pierś rolnika najlepszą nadzieją, a także pocieszały konsumentów. (Czy jednak takie nadzieje pozwalają zawsze mniemać, że dobry zbiór wpłynie na ukształtowanie cen z korzyścią dla konsumentów?) Wiosna też była bardzo pomyślną dla roślin pastewnych i okopowych. Zbiory siana są z wyjątkiem niewielu okolic, dobre — miejscami nawet bardzo dobre. W połowie czerwca jednak brak dostatecznych opadów bardzo niekorzystnie oddziałał na rośliny uprawne tak w Ameryce północnej, jak w Europie środkowej, w północnej Rosji i Syberji, a ten stan rzeczy pogorszyły jeszcze straszne upały, które z Ameryki dostały się do zachodniej, środkowej i północnej Europy i dotrwały aż do dni ostatnich, aby katastrofę uzupełnić. Wpływowi tej posuchy oparły się tylko oziminy, podczas, gdy zboża jare na wielkich obszarach Europy, Azji i Ameryki bardzo ucierpiały. Mimo tej okoliczności, że przestrzeń uprawna pod pszenicę wzrosła o 3 miliony akrów, zbiór pszenicy amerykańskiej został — w świecie handlowym, skłonnym dla własnego interesu do robienia korzystnych bilansów — obliczonym na równi z przeszłorocznym, a więc uznanym za „średni". Jeżeli cena pszenicy w Ameryce mimo to, jest obecnie o 2 korony niższą na 1 cetnarze metrycznym niżeli była przeszłego roku o tym czasie, to przypisać należy tę okoliczność tylko zbiorom w Kanadzie, z którem to państwem przyszedł do skutku układ cłowo-handlowy, wpływający na obniżenie ceny ziemiopłodów w Ameryce. W Europie zbiór pszenicy we Francji i Włoszech lepszy jest niżeli w roku zeszłym. Tej jednak zwyżce wynoszącej 25—30 milionów cetnarów metr. przeciwstawić należy złe zbiory w Rosji, gdzie nawet na północy zaznaczyć należy zupełny nieurodzaj, tak iż Rosja w tym roku nie ma prawie nic na eksport, podczas gdy w roku zeszłym pod względem eksportu pszenicy, zaliczona została do państw eksportujących najwięcej. Także w Syberji zbiór zboża jest niezadawalniający. Skutkiem tego stanu rzeczy musimy zanotować tak nienormalną okoliczność, że żyto z Niemiec. a pszenica z Rumunii, mającej tego roku o 20% mniejszy zbiór niż w roku zeszłym, wywożone są do Rosji północnej. Zbiór w Niemczech, z powodu posuchy, pod względem ilościowym, wiele pozostawiał do życzenia, a ogólny zbiór zboża w Anglji, trudno nawet za średni uważać. Ponieważ upały w Europie wystąpiły o trzy tygodnie później, mogły Węgry, ze względu na swoje południowe i kontynentalne położenie, zostać uchronionemi od zbyt wielkiego uszkodzenia zbóż tamtejszych przez upały. Jakość jest wprost nadzwyczajna, ale i ilość równa się zbiorom w roku zeszłym, tak co do żyta jak pszenicy, podczas gdy zbiór owsa ma być o 3 miliony cetnarów metr. większy niż w roku zeszłym, a zbiór jęczmienia jest wprost świetnym tak co do ilości, jak też co do jakości.

Zbiór zboża w Austrji dorównuje zbiorom w roku zeszłym, które uważane były za średnie — ilość pszenicy jest mniej więcej ta sama, ale jakość znacznie lepsza. Żyto nie urodziło się dobrze, ale jakość jest również wiele lepsza. To samo można powiedzieć o owsie i jęczmieniu; ten ostatni znajduje się nawet w dość dużej ilości na wywóz; ale ze strony Niemiec, dokąd eksport mógłby być największy, zapotrzebowanie w tym roku jest małe, gdyż Niemcy produkują już prawie wystarczającą dla siebie ilość jęczmienia browarnego.

Podług oceny świata handlowego, austrjacko-węgierskie zbiory, wystarczą na pokrycie rodzimego zapotrzebo-

wania chleba i mąki — nawet gdyby zbiór żyta jeszcze trochę niżej wypadł, gdyż większy zbiór pszenicy zastąpi brak żyta, co zwykle ma miejsce, jak poucza doświadczenie.

Jeżeli więc zastanowimy się nad wynikiem światowego zbioru zboża, to przyjdziemy do przekonania, że co do ilości uważać go należy za „średnio dobry“, ale co jakości za „bardzo dobry“. Zaopatrzenie targu światowego w żyto i pszenicę jest na pierwszą połowę kampanii zupełnie dostatecznem, podczas, gdy o drugiej połowie będą rozstrzygać argentyńskie, indyjskie i australskie zbiory, a o tych dochodzą nas już pomyślne sprawozdania. Logicznie moglibyśmy zatem mniemać, że ceny zboża utrzymywać się powinny na wysokości przeszłorocznych. Tak jednak nie jest, gdyż ceny zboża są wyższe niżeli o tym czasie w roku zeszłym. Pszenica w Peszcie kosztuje już teraz o 3 korony więcej, a cena mąki jest o 2·5 korony wyższą, w najbliższym zaś czasie podniesie się pewnie jeszcze więcej. Powstaje zatem pytanie. czy ceny są wynikiem sytuacji na światowych targach. Uwzględniwszy światowy zbiór pszenicy i żyta, który przedstawia się mniej więcej równym z przeszłorocznym, wydaje się, że tak nie jest. Jeżeli w Austro-Węgrzech ceny są już wyższe i okazują tendencję do dalszej zwyżki, to ruch ten należy przypisać wielkiej obawie o wynik zbioru paszy, pod tym zaś względem miarodajnym jest stan łąk i pastwisk, zbiór koniczyny, mieszanki, roślin okopowych (kartofle, buraki, kukurydza) oraz widoki na możliwie długie jesienne pastwisko, po części również stan prosa, hreczki jakoteż rzepy ściernianki.

O ile pod względem zboża, ogólno światowy zbiór jest zadowalniającym, a dla Austro-Węgier przeciętnie dobrym, to zbiór paszy w Austrji i Niemczech uważać należy za zły. Jakkolwiek pierwszy zbiór siana w Austro-Węgrzech uważać trzeba za „dość dobry“. a miejscami, jak naprzykład w Styrji za „bardzo dobry“, to jednak nie może on wynagrodzić ubytku, spowodowanego rezultatem ogólnego zbioru innych roślin pastewnych, którym trwała posucha w ciągu lata mogła i musiała zaszkodzić. Z wyjątkiem niewielu krajów jak Galicja wschodnia, Bukowina, Styrja i niektóre okolice krajów alpejskich — w całej Austrji należy zaznaczyć wielki zawód co do zbioru siana i drugiej koniczyny, jakoteż co do dawniej bardzo wydatnych pastwisk — to samo trzeba powiedzieć o Węgrzech, z wyjątkiem Siedmiogrodu. Jeszcze bardziej odnosi się to do Niemiec, w większej ich części. Oprócz silnego uszkodzenia jarego zboża z powodu posuchy, także zbiór słomy, którą również do paszy trzeba zaliczyć, wypadł zupełnie źle. Ponieważ w wielu krajach monarchji brakuje koniczyny i innych roślin pastewnych, trzeba było już od dawna używać siana na paszę, jakkolwiek nie było najmniejszych widoków na zastąpienie go później roślinami okopowemi. Zbiór kartofli wszędzie, pastewnych i cukrowych buraków (wyjąwszy Galicję wschodnią) będzie zły — zbiór kukurydzy na Węgrzech i w Galicji, za powiada się nieszczególnie — a przecież pomienione ziemiopłody są bardzo ważne w utrzymaniu bydła — w niektórych krajach odgrywają jako karma dla bydła tę samą rolę, jaką w krajach alpejskich siano i koniczyna. W tych okolicznościach nie można się dziwić, że cena zboża, mimo dobrego rezultatu zbiorów, okazuje tendencję zwyżkową. Każdy przezorny rolnik będzie się możliwie najdłużej wstrzymywał ze sprzedażą zboża; gdy zbiór pastewnych roślin jest nieobiecujący, musi zboże zatrzymać, by w razie koniecznej potrzeby mieć intenzywną karmę dla in-

Wycieczki rolnicze po Hiszpanji.

(Z okazji kongresu).

II.

Z Madrytu do Walencji.

Na południe od Madrytu, czy jedziemy do Andaluzji, czy do dawnego królestwa Walencji — przebywamy najpierw Nową Kastylję. Ogólny wygląd jest ten sam co na północ od stolicy. Ogromna, ogołocona, mniej więcej falista płaszczyzna, ciągnie się daleko — oddana w całości pod kulturę, z wyjątkiem pewnych przestrzeni przeznaczona na wypas owiec. W tej okolicy przeważa wielka własność, folwarki są duże, 400—500 ha, ale uprawiane przecież podług zupełnie prymitywnego systemu.

W zasadzie uprawiają tu prawie wyłącznie zboże; żyto na ziemiach gorszych, pozatem pszenicę, a jęczmień w tej ilości, by mógł wystarczyć na karmę dla mułów, stanowiących tu główną część inwentarza. Tylko połowa gruntów produkuje, drugą połowę pozostawia się ugorem. Ten ugor jednak obrabia się rok cały, którą to pracę przerywają tylko zasiewy i zbiory, z części produkującej. Orka powtarza się przynajmniej trzy razy; najczęściej starem rzymskiem radłem zaprzężonem w dwa muły.

Obliczają, że jedna para mułów, obrabia w ciągu roku 30—40 ha. Sieją wprost na zoraną ziemię w rzędy, a następnie przyorują ziarno. Rzędy są regularne, ale rzadkie. Wydatek 8—10 cetnarów metr. zboża z hektara.

W ten sposób przebywamy jedno z głównych środowisk produkcji zboża w Hiszpanii. Podług statystyki Junty agronomicznej, z przestrzeni 3,809.000 ha, zasianych zbożem w r. 1910, na Starą i Nową Kastylję, Manchę i Estremadurę i Leon, przypadło 2,055.000 t. j. 54% ogólnej przestrzeni — prowincje te dostarczyły jednak tylko $16^1/_2$ miljona cetnarów metr. t. j. 44% ogólnej produkcji, obliczonej na 53,678.000 q.

Sredni urodzaj nie przechodził 8 q. z wyjątkiem prowincji Leon. Ten słaby wynik należy przypisać charakterowi klimatu, oraz brakowi nawozu, używają tam bowiem tylko nawozu stajennego w ilości ograniczonej.

Warunki agrarne nie uległy jak się zdaje, żadnej zmianie od wieków. Dawniej wszelką uprawę roli podporządkowywano kwestji wypasu owiec, które też wolno było przeprowadzać z miejca na miejsce dla lepszego pastwiska. Obecnie ta przeszkoda (serwituty oparte na zwyczajowej „mesta“) jest usuniętą, ale tradycyjna uprawa utrzymuje się w mocy, częścią z powodu niedołęztwa, a także z braku środków potrzebnych do zaprowadzenia zmian.

Inaczej się dzieje w dolinach rzek, kraj ten przepływających. Tam woda daje się wykorzystać, a uprawa pastewnych roślin i jarzyn, bierze górę nad zbożem.

Tak samo się dzieje tam, gdzie wodę napotykamy już w małej głębokości. Ziemie nawodniane pozostają przeważnie w rękach małych właścicieli. Przyrządem służącym do tego celu, jest noria. wprowadzona jeszcze przez Maurów — zachowała też przeważnie swą prymitywną formę — jest to drewniane koło, do którego przytwierdzone są naczynia gliniane — koło obraca się prostopadle, poruszane kieratem, do którego zaprzężony jest osioł, albo muł — z naczyń napełnionych wodą wylewa się ciągle takowa do rowków. Niekiedy noria umieszczona jest po prostu nad rowkiem dopływowym, dostarcza też wody w sposób bardzo uproszczony i tani.

Woda z Tagu nawadnia wspaniałe kultury w Aranjuez, rezydencji królewskiej słynnej z pięknych ogrodów. Obok uprawy roślin pastewnych, widzimy śliczne kultury poziomek i szparagów; prawdziwa oaza, której wygląd upiększają jeszcze silnie rozrosłe krzewy.

W drodze do Walencji przebywamy Manchę, podobną nieco do Nowej Kastylji, tylko o charakterze bardziej skalistym.

Eksploatują tam obecnie wielkie pokłady gipsu i węglanu wapna (białego hiszpańskiego) — winnice zajmują wielkie przestrzenie — wina z Valdapenas i z Alcazaras-San Juan, zaczynają już nabierać rozgłosu. Na stokach jednak widzimy jeszcze nędzne kultury — pola na których uprawiają naprzemian chleb świętojański, oliwki i migdały.

wentarza — temwięcej, że widoki na zakupno kukurydzy na paszę są z powodu prawdopodobnie małego jej zbioru a tem samem wysokich cen, bardzo niepewne. Już przez to samo, że zboża mało zaoferowano, cena podnosić się musi i z tą zwyżką trzeba się liczyć aż do przyszłych zbiorów, ponieważ większa część zboża przeznaczonego na chleb, zostanie zużytą na karmę dla bydła. Nie można także pominąć tej okoliczności, że wskutek złego wyniku zbioru paszy uboczne produkta przemysłu młynarskiego, gorzelnianego i browarnianego, jak grys, kiełki słodowe i t. d. z powodu znacznego popytu podrożeją i spowodują temsamem zwyżkę cen zboża.

Niezwykły brak paszy jest przyczyną nie tylko wyższych cen zboża, ale w dalszym ciągu stanie się przyczyną zwyżki w cenie bydła. W prawdzie na razie sprzedaż bydła jest w niektórych okolicach, gdzie posucha zrządziła wielkie szkody, smutną koniecznością, a następstwem tego są znów chwilowo bardzo niskie ceny takowego, na czem zarówno rolnicy jak konsumenci szkodę ponoszą — to jednak — gdy rolnictwo musi ten ubytek później uzupełnić, zatem w przyszłości należy oczekiwać znacznej zwyżki w cenie bydła.

Powyższe wywody nie byłyby zupełne, gdybyśmy jeszcze mówiąc o zbiorach w całym świecie, nie pomyśleli także o innych dla naszego państwa cennych ziemiopłodach.

Zbiór chmielu tak w Czechach jak w Niemczech i Węgrzech zupełnie zawiódł, z którego to powodu ceny doznały znacznej zwyżki i kto wie czy nie można oczekiwać dalszej. Zbiór owoców tak w Austro-Węgrzech jak w Niemczech (z wyjątkiem orzechów) jest mało zadowalniający. Należy się spodziewać wysokich cen za dobry towar. Zbiór winogron mógłby być pod względem jakości zadowalniającym, natomiast pod względem ilości mniej dobrze wypadł.

Wogóle zbiory w Austrji są nie najlepsze, gdy weźmiemy na uwagę ich całokształt — a zwłaszcza, że na przeciętną ich wysokość wpłynie — w kierunku ujemnym — uporczywa słota trwająca w Galicji wschodniej, na Bukowinie (i na Podolu rosyjskiem) od 1. sierpnia do teraz — skutkiem czego te kraje oszczędzone przez klęskę posuchy — ucierpiały bardzo w wręcz przeciwny sposób. Tu mianowicie jakość zboża jest licha — bo dużo zrosło i dużo wilgotnego zebrano. Słoma poczerniała. Dużo zboża wysypało się przy wysuszaniu — a kartofle psują się z powodu nadmiaru wilgoci.

To wszystko zważywszy — trudno się dziwić zwyżce cen produktów rolniczych. *X. Y.*

Wyścigi w Warszawie.

Skorzystałem z bytności w Syrenim grodzie i w niedzielę 17. września pojechałem na plac Mokotowski. Chociaż wielu miłośników koni, nie chce uznać wartości hodowlanej wyścigów, dowiedzioną jest rzeczą, iż one są podstawą racjonalnej hodowli. Niestety, u nas za mało zamiłowania; ci którzyby mogli i powinni rozwój aren wyścigowych popierać, przeważnie się od tego usuwają, publiczność zachowuje się obojętnie. W Warszawie mimo chłodu i niepewnej pogody, tłumy wyruszyły, chwilami panował ścisk jak w Wiedniu w dniu, w którym rozgrywa się Derby. Zanotować należy, że ani jednego ważniejszego biegu tego dnia nie było; najwyższa nagroda pierwszemu koniowi wynosiła 563 rubli, startowało po trzy konie, w jednym tylko biegu szło koni cztery.

Kierujący hodowlą koni, wychodzą ze słusznego zapatrywania, że należy popierać krajowych hodowców, więc konie z zagranicy są wykluczone. Na plac wyścigowy do-

---

Minąwszy Albacetę, przejeżdżamy obok jednego z tych pysznych rezerwoarów będących jeszcze dziełami maurytańskiemi; głęboki na 90 metr. o powierzchni około 300 ha; obmurowanie nie naruszone od wieków. Wypływają z niego kanały nawodniające dolinę, Almansa, której urodzajność jest tem samem zabezpieczona.

Przebywamy łańcuch gór, tworzący obszerny amfiteatr dokoła płaszczyzny Walencji i krajobraz zmienia się nagle. Na stokach, teren podnosi się terasami, na których uprawiają chleb świętojański, oliwki i drzewa owocowe wszystkich gatunków — na szczytach znajdują się plantacje pinii. Wszystkie strumyki zużytkowane są dla irygacji. Minąwszy puste przestrzenie, napotykamy wsie bardzo zaludnione, zabudowane ciasno. Dalej następują, kultury drzew pomarańczowych, których głównemi środowiskami są Carcagente i Alcira poprzedzające wspaniałą równinę wśród której wznosi się Walencja, o kilka kilometrów od morza śródziemnego.

Huerta Walencyi. *Huerta* (ogród) Walencji nie posiada bardzo określonych granic jestto równina podłużna, której punktem centralnym jest miasto, a którą zamyka łańcuch gór zbliżający się mniej lub więcej do morza śródziemnego. Klimat w zimie jest bardzo łagodny mrozów nie ma wcale — w lecie ciepły, a niezbyt gorący ze względu na bliskość morza. Dwie rzeki przepływają tę równinę — na południe Jugar, na północ Turja czyli Gaudalaviar — zużytkowaniu tych wód, dolina zawdzięcza swe bogactwo. Baseny obydwóch rzek są zupełnie od siebie niezależne.

Jugar i jego dopływy służą do nawodnienia dolin, na których znajdują się wspaniałe sady owocowe na przestrzeni 25 kilometrów — dalej znajdują się piękne kultury jarzyn, a zwłaszcza pola ryżowe, rozciągające się na tysiącach hektarów nad brzegiem jeziora Albufera.

Właściwą *huertę* nawadnia basen Turji; obszar jej wynosi 10.000 hektarów.

Ośm kanałów irygacyjnych, po cztery z każdego brzegu, utworzone są w dolnym biegu rzeki — rozgałęzienia ich rozciągają się we wszystkie strony i tak są z sobą pokrzyżowane, że każdą część ziemi nawadniają. Rezultat ten nie został osiągnięty za pomocą imponujących prac: bardzo proste obmurowania koncentrują wodę w kanałach — woda zdaje się dopływać naturalnie, przebiegając nieraz wielkie przestrzenie.

Pomysłowość, z jaką te kanały zostały zbudowane, przynosi zaszczyt Maurom, którym przypisują te konstrukcje.

Toczą się wprawdzie dyskusje, czy nie wyprzedzili ich pod tym względem Rzymianie — co jest pewnem, to że organizacja taka, jak jest obecnie istniała już gdy Jaime I. w XIII wieku, kraj odzyskał i wydał w r. 1230 kartę, dziś jeszcze obowiązującą, która przyznaje mieszkańcom własność i użytek tych kanałów. Dawna sieć kanałów została powiększoną tylko jednym, utworzonym w górnym biegu Turji — jest to kanał Benaguacil, który nawodnia wzgórza, graniczące z równiną poniżej Lirji.

Administracja tych kanałów, odbywa się w zupełnie patryarchalny sposób. Stosownie do słów karty Jaime I., do własności gruntu, należy także prawo do pewnej ilości wody. Korzystanie zatem z wód kanału należy do grupy właścicieli ziemi, którą ten kanał może nawodnić. Ci właściciele zatem, co do zużytkowania wody, tworzą rodzaj gminy, która się sama rządzi.

Zbiera się ona raz na dwa lata, w celu oznaczenia wysokości taksy, mającej być przez każdego opłacaną, zamianowania komisji wykonawczej i wyboru syndyka, któremu powierzone są wszystkie czynności administratora i który posiada władzę absolutną dla wykonywania regulaminu. Regulamin nie dla wszystkich kanałów jest ten sam, wszystkie jednak mają na celu jak najlepsze zużytkowanie wody i jak najregularniejsze dostarczanie takowej stosownie do potrzeb danej kultury.

Niepodobna uniknąć zarzutów w kwestji zużytkowania wody; nadużycia mogą się zdarzyć, ale agent nadzorujący powinien je wyśledzić.

Aby załagodzić spory między tymi, którzy mają z tej wody korzystać i poskromić nadużycia, funkcjonuje od wieków instytucja, która nigdzie nie posiada równej sobie: jestto „trybunał wód", składa się on z syndyków i wydaje

chodzi tramwaj elektryczny, doskonała parokonna dorożka kosztuje rubla, wstęp na najlepsze miejsce dwa ruble; to ułatwia uczęszczanie na wyścigi nawet mniej zamożnym i przyczynia się do rozszerzania zamiłowania do tak szlachetnego sportu.

Wielkie tryumfy święciła tego dnia znana u nas stajnia p. St. Ułaszyna. Zaraz w drugim biegu przyszła bardzo łatwo pierwsza do mety Va-banque, dwulatka po Boutflers od Vitesse, bijąc Nawarię M. Bersona i Petyhorca p. S. Wołowskiego. Va-banque od metingu lwowskiego, bardzo się rozwinęła, ma typ Galopin'a, na którego jest in — breed chowana, gdyż Bouflers przez St. Simon'a, jak również Vitesse przez Ganache'a są wnukami tegoż.

Bouflers bardzo równo się odradza; Barykada i Berezyna są w tym samym stylu zrobione. Barykadę w nagrodzie 500 rubli pobiła Burza, bardzo piękna klacz p. Wołowskiego, córka King Bruce'a i Germaine, że stada hr. M. Branickiej; Berezyna w ostatniej gonitwie zwyciężyła łatwo z tegoż samego stada Aiaksa i Mahometa, syna sławnego w Niemczech reproduktora St. Maclou. Powodzenie stajni p. Ułaszyna daje dobre świadectwo galicyjskiej hodowli. Nasze konie we Lwowie i w Krakowie, niejednokrotnie odnosiły zwycięstwo nad Va-banque, Barykadą i Berezyną. Berezyna na dziesięć biegów była dwa razy pierwszą, a cztery razy przyszła na miejsce. Barykada na pięć biegów była dwa razy pierwszą. Va-banque chodziła raz, bez miejsca. Z innych koni na torze Mokotowskim zwróciły moją uwagę, jako cenny materjał hodowlany, skarogniada Fantina po Irish Lad i Fata-Morgana, własność M. Berson'a, śliczna kasztanowata Lukrecja M. Łazarewa po Espoir i Ligia i wspomniana już Burza; te trzy klacze wygrały każda po jednym biegu. Łapigrosz ks. Lubomirskiego odznacza się potężną budową; szkoda, że ma wadliwie postawioną prawą przednią nogę. Konie w wyścigu „dżentelmańskim“, nie mogły nikogo zachwycić, a w próbnym skoku naganiano je batem.

Stajnia M. Łazarewa zajęła taką rolę na torach Wszechrosji, jak niedawno Graditz w Niemczech. Z tego powodu daje się czuć niezadowolenie, mojem zdaniem niesłuszne, gdyż konie z tej stajni są przeważnie własnego chowu prowadzonego wielkim kosztem i nakładem. W ostatnich czasach bezwzględna, jak twierdzą niektórzy, jazda dżokeji tegoż sportsmena, powoduje często dyskwalifikację zwycięzcy. Czy kara nie powinna raczej jeźdźca dotykać?

Pan S. Wołowski, właściciel stajni wyścigowej i redaktor „Jeźdzca i Myśliwego“, znakomity znawca i bardzo czynny pracownik na polu hodowli ogólno krajowej, w rozmowie ze mną zaznaczył, że na wielkie trudności napotyka pokrycie zapotrzebowania reproduktorów; ostatnia stawka sprowadzona z Węgier, pozostawia wiele do życzenia. Jeden Mulass (Bona Vista-Furera) rodzony brat Bevegrötgy'ego, którego swego czasu proponowałem dla stada w Mycowie zadawalnia pochodzeniem, kalibrem i karjerą wyścigową.

Co do małych ogierków, by takowe zapewnić hodowli, odstąpiono obecnie od systemu premiowania źrebaków, który się okazał niepraktycznym, a za przykładem Austrji przystąpiono do zakupna takowych. Ceny najniższe 400 rubli; dochodzą w miarę wartości egzemplarza do 1.000 rubli.

Ceny remont są także lepsze jak w Austrji: idą od 350 rubli w górę. W stosunkach konsumenta, który zakłada cenę na produkt (państwo), a producenta (hodowca) musi stanowczo w najbliższych czasach zajść zmiana na lepsze. Cena konia roboczego jest dzisiaj wysoka i trudno go dostać, bydło jest codzień droższe — ceny zboża podnoszą się stale — praca rąk i służba jest coraz trudniej do uzyskania, a remonta i materjał hodowlany stadny nie ma zyskiwać na wartości?

To jest coś tak anormalnego, że zastanawiać się trzeba dlaczego ktokolwiek jeszcze ma zamiar chować ten przeciętny towar zwany koniem wojskowym.

Dzisiaj możliwem jest jeszcze chów konia roboczego z bardzo ściśle zastosowanym rachunkiem kosztów wychowu, lub konia luksusowego, na którego gdy jest rzeczywiście pierwszej jakości zawsze nabywca się znajdzie A więc caveant consules! Racjonalny kierunek wyścigów i zmiana systemu hodowlanego... o tem myśleć musimy.

Maryan Jędrzejowicz.

---

najwyższe i nieodwołalne wyroki w kwestjach odnoszących się do zużytkowania wody. Trybunał ten odbywa swe posiedzenia w nader malowniczy sposób. W każdy czwartek między godziną 11—12-tą, syndycy zgromadzają się przed facjatą lewego transeptu w katedrze w Walencji — siedzą na ławce u wejścia, a ruchoma krata tworzy rodzaj pretorium, do którego powołani są wszyscy skarżący się i obwinieni. Wyrok zapada na sesji i nie pociąga za sobą żadnych kosztów i nawet przebieg rozprawy nie bywa spisywanym, chyba na życzenie interesowanych stron. Instytucja ta odnosi się jeszcze do czasów panowania Arabów.

W czasach normalnych, działalność kanałów nie przedstawia żadnych trudności, gdyż ilość wody, do której każdy ma prawo jest ściśle określoną. Inaczej się jednak rzecz ma w czasie posuchy — rola syndyka bywa wtedy utrudnioną, gdyż musi wtedy wprowadzić kolejne używanie wody, które o ile możności zapobiega szkodzie mogącej uniknąć z przyczyny jej braku. Zarządzenia przyjmowane są zawsze z uległością.

Urodzajność, jaką obfitość wody zapewnia przestrzeniom nawodnianym, najlepiej uwydatnia się przez ten fakt, że wartość tych ziem jest pięć do sześciu razy wyższa niżeli wartość gruntów suchych, niekiedy nawet dochodzi do dziesięciu razy. Woda jednak nie jest jedynym działającym tu czynnikiem: od pewnego czasu nawozy są bardzo używane.

Nietylko zbierają z niezmierną gorliwością nawóz z miast i miasteczek, ale nawozy stuczne zyskują coraz większe uznanie. Dawniej port w Walencji dostarczał ogromnej ilości guano, obecnie przychodzi tam rocznie 100.000 tonn nawozów sztucznych, oprócz tego fabryki superfosfatu, a zwłaszcza fabryka Trenor, okazują wielką wytwórczość.

Słońce, woda i nawozy są to czynniki zabezpieczające dobrobyt tego kraju. Dobrobyt ten objawia się już przez gęste zaludnienie: nietylko osady są duże i gęsto zabudowane, ale nawet wśród pól widzi się domy mieszkalne. Mali właściciele, liczne rodziny, oto charakterystyczny rys kraju.

Ci mali właściciele prowadzą życie bardzo czynne — pole bowiem jest ciągle pod uprawą — zaledwie jeden zbiór został ukończony, już znowu sieją — ideałem ich bowiem jest dwurazowy zbiór w ciągu jednego roku.

Pola są mało rozległe, tak dla łatwiejszego nawodnienia, jakoteż dla uskutecznienia robót w dogodniejzzym czasie. Z wyjątkiem pszenicy i kukurudzy, większa część produktów przeznaczona jest na eksport.

Produkty te są bardzo rozmaite.

Oprócz zboża jest to przeważnie cebula, kartofle, bób i fasola, melony i pomidory. Mówimy tu tylko o produktach ziem uprawnych, nie biorąc w rachubę sadów, zwłaszcza gajów pomarańczowych. Ilość pak z owocncji i jarzynami, które corocznie odpływają z portu Walencji obliczają rocznie na 10 miljonów.

Nie mamy dokładnych wskazówek. co do płodozmianu w *huerta*, ale statystyka oficjalna zawiera dokumenta dotyczące całej prowincji. Po odliczeniu gruntów położonych w górach, liczono w r. 1910, 380.000 ha, pod uprawą.

Z tego 104.000 irygowanych. Z tych ostatnich przypada 28.000 ha na ryż, 22.000 na pszenicę, 13.000 na kukurudzę, przeszło 8.000 na bób i fasolę, blizko 4.000 na cebulę, 3.000 na kartofle, 2.400 na melony i pomidory, pozostałe 23.600 na rozmaite inne ziemiopłody.

Urodzaje są ogólnie bardzo dobre — wystarczy zacytować tylko jeden przykład, średni rezultat zbioru pszenicy w r. 1910 wynosił 2380 klgr. z hektara — podczas gdy na gruntach nienawodnionych zbiór wynosił tylko 740 klgr.

Nie można jednak myśleć, że się jest u szczytu doskonałości — wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, zwłaszcza w rzeczach dotyczących systemu uprawy — Oficjalna Izba kultury i Federacja agrarna nie ustają w pracy dla dania zachęty do reform i działalności ich należy się największe uznanie.

TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI.

2)
Maszyny i narzędzia rolnicze
na wystawie niem. Tow. rolniczego w Cassel.

(Ciąg dalszy).

Korzystne nowości przy s p r ę ż y n ó w k a c h wprowadziło kilka firm; i tak firma K. Hartmann z Ossendorf (Westfalia) wygięła sprężyny u góry w bok, na kształt odkładnicy przy pługu, czem zmniejsza opór ziemi spulchnionej i zapobiega owijaniu się zielskiem; firma Scharfenberg & Hartwig z Gotha dodała noże skośne z boków sprężyn (fig. 12.) do cięcia

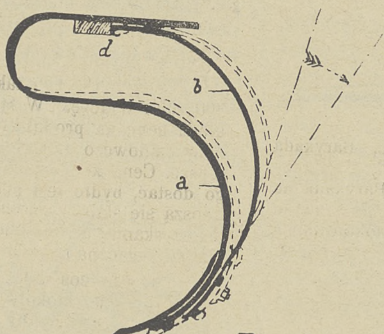


Fig. 12.

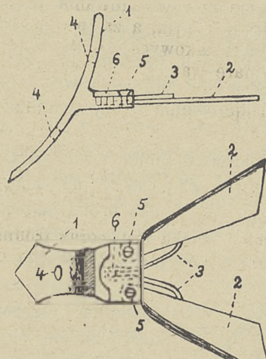


Fig. 13.

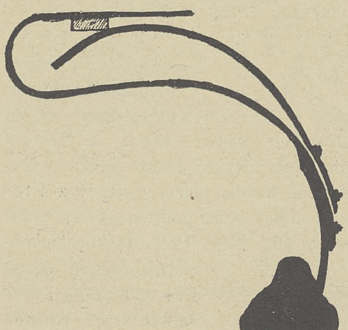


Fig. 14.



Fig. 15.

plewienia chwastów na powierzchni. W. Widder z Riedlingen (Wirtembergia) zastosował podwójne sprężyny (fig. 13., 14., 15.): do głównej sprężyny *a* jest umocowana w dole podpierająca sprężyna *b*, przylegająca swoim górnym końcem do zastawki *d* tak, że przy nadzwyczajnie wielkim oporze np. kamień, wysuwa się, poddaje się zupełnie i powraca napowrót w pierwotne położenie, zresztą zaś pomaga do zachowania tego samego kąta nachylenia przy różnych oporach (jak na fig. kreskami zaznaczone); te obie sprężyny mają być tak silnemi, że pozwalają na dodanie obsypników dla lżejszych gruntów (figura 15.).

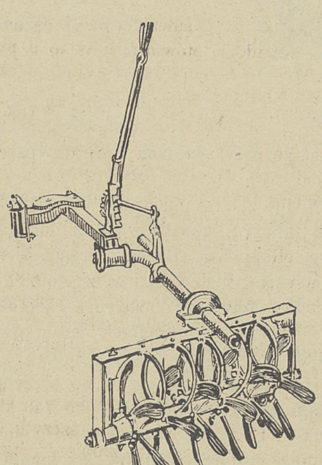


Fig. 16.

Ewolucja narzędzi posuwistych na rotujące zaznacza się największym wynikiem przy b r o n a c h. Według amerykańskich przykładów, gdzie starają się zawsze o racjonalne udoskonalenie narzędzia, ze względu na szybkość wykonywania pracy i na lekkość pociągu, zbudował Hentel & Kleinhaus z Landsberg bronę rotującą „Subversor“ (fig. 16.), daje się ona przystosować do każdego pługa tak, że tuż za odkładnicą bronuje i wyrównuje rolę, spotrzebywując przy swej nieznacznej szerokości bardzo niewiele dodatkowej siły pociągowej; składa się z 6 łopatkowych gwiazd, skośnie umieszczonych do kierunku pociągu tak, że się same obracają po ziemi; gwiazdy trzyma rama, na której są umocowane zgartywacze; każda gwiazda posiada 6 łopatek, skrzydłowo wykręconych, z najlepszej stali.

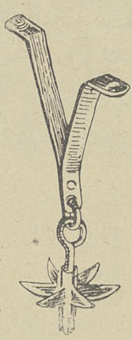


Fig. 17.

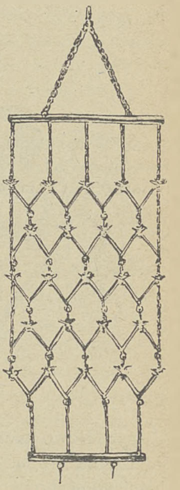


Fig. 18.

Fig. 17 i 18. przedstawiają bronę łąkową z o b r a c a l n e m i gwiazdami, które się same czyszczą przez obrót podczas pracy.

Bronę walcową zastosował Kluckhohn z Lage w Lippe do pługa parowego według pat. „Nacke“ przez powiększenie wymiarów i dodanie samoczynnnego przesuwania się w kierunku jazdy za pługiem wahadłowym haka pociągowego, który przy zwrocie również automatycznie wprzęga lub wyprzęga odgartywacze.

Podobnie ma poprawiać niedoskonałość orki parowej i rozbijać grudę w a ł e k podglebia Hentel'a i Kleinhaus'a (fig. 19.) systemu Reiche'go po odjęciu dyszla, dodaniu ram z podpierającemi i ustawialnemi dla regulowania głębokości kółkami i z przesuwającem się uchem pociągowem; nowością przy tym wałku są buksy między tarczami, wchodzące obustronnie do pierścieniowych wpustów w tar-

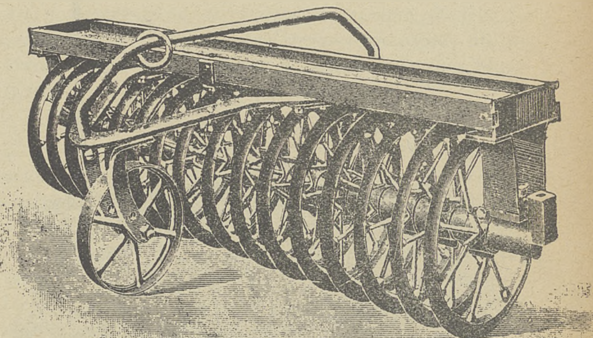


Fig. 19.

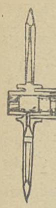


Fig. 20

czach (fig. 20.) dla utrudnienia wypływu smaru a ochronienia przed prochem.

Firma Unterilp z Charlottenburga wystawiła bronę kombinowaną z wałkami (fig. 21.): wałków jest trzy, z których pierwszy na przodzie jest dwa razy dłuższy od obu następnych i umieszczony prostopadle do dyszla; dwa zaś w tyle biegnące mają lekkie nachylenie do środka, przez co ma następować lepsze rozdrobnienie grudy; przez przeciwny kąt nachylenia i większą długość pierwszego wałka zapobiega się bocznemu parciu; każdy wałek z osobna

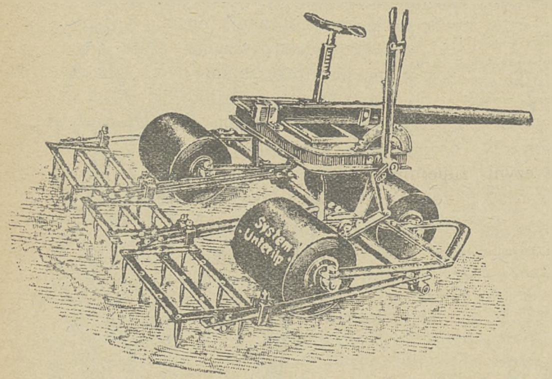


Fig. 21.

jest wahadłowo przymocowany. Za wałkami znajduje się kilkodzielna brona, na której poszczególne oddziały cisną sztangi sprężynowe; zapomocą dźwigni można brony nastawiać na różną głębokość i wysoko podnosić dla transportu. Dla osiągnięcia równomiernej głębokości przednie i tylne beleczki poszczególnych oddziałów brony złączone są stale ze środkowym beleczkiem, obracającym się w łożyskach; przednie beleczki można zapomocą śrub nastawialnych na sztangach sprężynowych tak umocować, że wszystkie kolce muszą się równomiernie zagłębiać. Obok siedzenia dla prowadzącego umieszczona jest skrzynka do obciążenia. Narzędzie to wyrabia fabryka w dwóch wielkościach: 2 m. i 2·5 m. szerokie.

Drugą kombinację urządził Unterilp przez połączenie wałka pierścieniowego z wałkiem ostrych tarcz stalowych, które przez łańcuchowe przeniesienie mogą się szybciej obracać, niż pierścienie (fig. 22.); przeniesienie można wy-

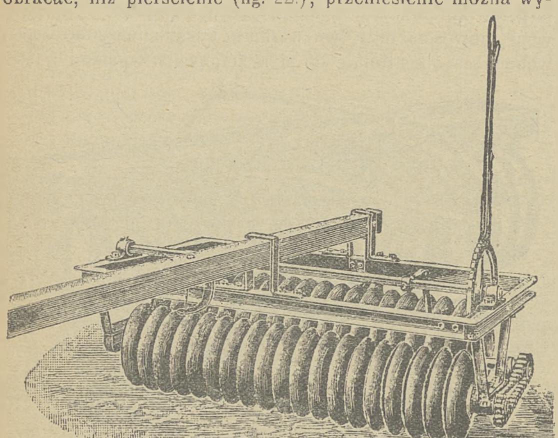


Fig. 22.

łączyć tak, że oba wałki obracają się jednakowo; wałek z tarczami można podnieść całkiem i wtedy służy on tylko jako obciążenie wałka pierścieniowego; stosownie do założenia dyszla może jeden lub drugi wałek iść przodem i rolę zostawia się albo ściśniętą albo wzruszoną.

Unterilp wprowadził jeszcze pewne ulepszenia, naturalnie w znacznikach do sadzenia kartofli, wymagające jak zawsze odpowiednio przygotowanej, t. j. spulchnionej i wyrównanej roli.

Sadzarek do kartofli było trzy, z czego dwie skombinowane ze zwyczajnym pługiem, a więc z tańszych, jedna zaś na wzór dawniejszych; każda z nich ze starym błędem, uważając wszystkie kartofle za równe i równie okrągłe, jak n. p. kule bilardowe. Przy jednej sadzarce i dwóch siewnikach zastosowano koła przodku zabieżne jak przy wózkach transportowych i kierowanie automobilowe; rzeczywiście lekkość i sprawność kierowania wróży tym urządzeniom pewną przyszłość.

Całe narzędzie nowe przedstawił Simon z Niederwalger, mianowicie suwak łąkowy (fig. 23.), który ma służyć jako brona łąkowa i do zrównania kretowisk; dla transportu są koła nastawialne; szerokość 1·20 m., ciężar 137 kg, cena 100 K; narzędzie wymaga 2-ch koni do pociągu.

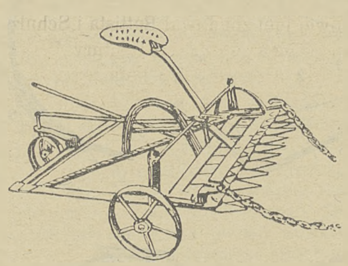


Fig. 23.

Różnorodne nowości, a w części ulepszenia znanych systemów wprowadzono w siewnikach poza wyżej wspomnianemi do głównych badań. Firma A. Tröster z Butzbach (Hessia) ulepszyła zwykłe tarcze siewne wzruszające przez dodanie obok każdej tarczy gwiazdy z 4 ramionami śrubowo wykręconemi, które podczas obrotu przesuwają ziarno ku tarczom (fig. 24.). Przez tę konstrukcję ziarno ma się posuwać stateczniej i wysiewać się równomierniej niż przy użyciu dawnych siewników z tarczami wysuwającemi. Dalszem ulepszeniem maszyn Tröstera, jest automatyczne zamykanie otworów siewnych przy podnoszeniu radełek tak, że przy zwrotach ziarno wypaść nie może.

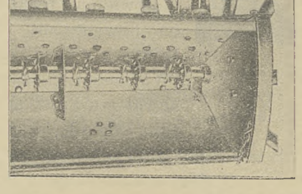


Fig. 24.

Do kategorji siewników z tarczami siewnemi wysuwającemi można także zaliczyć siewnik z automobilową kierownicą Br. Botsch'a z Rappenau (Baden); organa siewne tej maszyny leżą w skrzyni siewnej i są z sobą połączone luźno, jak ogniwa łańcucha; obciążenie radełek jest nadzwyczaj zgrabne, zapomocą okrągłych ciężarków nasadzonych na przewody siewne. Siewnik ten może również służyć do wysiewu sztucznych nawozów po odjęciu radełek, a przymocowaniu deski rozdzielającej.

Firma Siedesleben'a & Co. z Bernburg ulepszyła siewnik uniwersalny „Saxonia"; istotną właściwością tej maszyny jest takie same koło siewne dla małych, czy wielkich ziarn bez bocznego przesuwania zapomocą nastawienia dna skrzyni, jako klapy na mniejszą lub większą od-

iegłość od wału siewnego przez dowolne nastawienie dźwigni przy popędzie, przeniesienia. Pod ruchomem dnem umieszczona jest druga klapa, poprzez którą ziarno można wyrzucić na zewnątrz albo do skrzyni chwytającej (fig. 27.). Ta skrzynia może służyć jako ochrona przed wiatrem przy normalnej pracy (fig. 25.), albo do próbowania (fig. 26.)

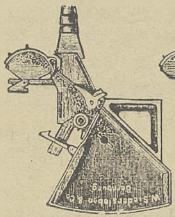
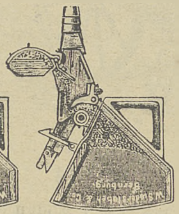
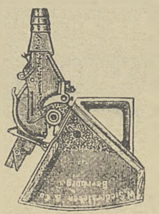




Fig. 25. **Fig. 26.** **Fig. 27.**

przy równoczesnem odpowiedniem nastawieniu drugiej dolnej klapy. Dla wysiewu bardzo małych ilości delikatnych ziarn wyłącza się część szerokości kół siewnych zapomocą dodatkowych klap odgarniających.

Według całkiem nowej idei zbudował Battista i Schulz z Pecek przyrząd siewny w siewniku „New Century Drill“ (fig. 28., 29.); jest to zupełnie nowy typ koła czerpakowego: czerpaki tworzy koło łopatkowe i dwie ekscen-

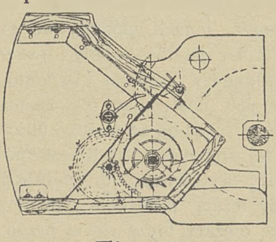


Fig. 28.

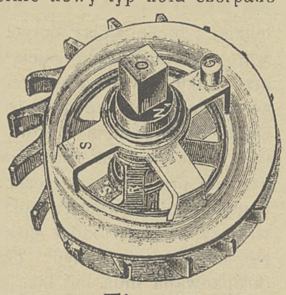


Fig. 29.

tryczne tarcze. Ziarno dostaje się do przewodów siewnych przez obrót koła łopatkowego przy umocowanych tarczach, tak, że wielkość przestrzeni czerpiącej, stale się zmienia i od strony wyrzutowej zmniejsza się im bliżej miejsca wyrzucenia, przez co zyskuje się na równomierności napełnienia i wysiewu. Czerpaków jest 16, a więc wiele na niewielkim obwodzie tak, że każda przestrzeń czerpiąca tylko małą ilość ziarn może objąć i przez to znowu zyskujemy na równomierności wysiewu w każdym rządku. Dalszą za letą jest bardzo proste regulowanie ilości wysiewu przez obrót tarcz ekscentrycznych (fig. 28. zaznacza nastawienie na wielki wysiew i całe zestawienie maszyny, a fig. 29. mechanizm siewny dla małego wysiewu). Całe urządzenie jest nadzwyczaj pomysłowe, a w wykonaniu proste. Można firmie pogratulować takiego wyniku swoich mozolnych, jak mnie zapewniali, prób. O jakiemś zranieniu ziarna nie ma tu absolutnie mowy, jak również nie ma miejsca przedwczesne wypadanie na zboczach, jak przy wysuwalnych łyżeczkach Melichara, a te ostatnie były dotychczas najlepszym systemem siewnym, poza owem niedomaganiem. Battista & Schulz dokończyli „New Century Drill“ dopiero tuż przed wystawą i nie mogli wcześniej zgłosić do głównych badań.

Fabryka maszyn i motorów z Prosnitz (Morawia) zastosowała przy systemie kółek wysuwalnych poddający się wałek, przesuwany zasuwą na większy lub mniejszy otwór wysiewu zamiast tylko sztywnej zasuwy, tak, że ziarno daleko rzadziej może być zranione.

Szczęśliwą nazwać można też inowację firmy Hentze'go następcy z Bad Schmiedeberg (Bezirk Halle) przez skonstruowanie „wałkowego siewnika rzędowego“ (fig. 30.): pod skrzynią siewną są dwa wałki pierścieniowe; pierwszy ma wązkie i ostre pierścienie, które żłobią rowki dla wypadającego ziarna tuż za krojami tarczowymi (bo takimi właściwie są te pierścienie), drugi w pewnej odległości za pierwszym ma szersze i tępe pierścienie, które przygniatają usypaną w międzyczasie ziemię na ziarnie; między koleśnicą a tyłem maszyny umieszczona szyna włócząca wyrównywa ślady kopyt. Siewnik ten wymaga roli o dobrej kulturze, ale też daje siew faktycznie o równej głębokości daleko dokładniej niż dotychczasowe radełka i czyni zupełnie zadość żądaniom siewu rowkowanego według metody Demczyńskiego-Zehetmayera.

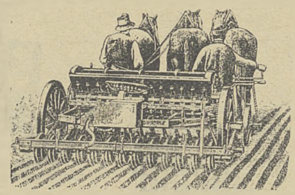


Fig. 30.

Podobny cel ma na oku siewnik „Hennef“ z fabryki i miejscowości tego samego imienia ze zgartywaczami według prof. Nücker'a (fig. 31.), które różnią się od dotychczasowych wygięciem na zewnątrz na końcach i możliwością rozstawienia lub zwężenia.

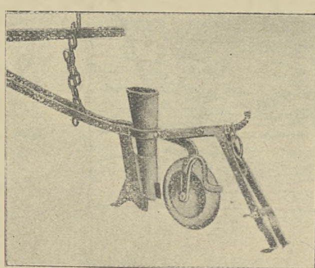


Fig. 31.

Z prawdziwą nowością wystąpił Melichar przez pokazanie po raz pierwszy w Europie siewnika z dobudowanym motorem benzynowym. Motor o sile 6—8 SK z fabryki Laurin & Klement, siewnik o szerokości 2·40 mtr. z odstępami rzędów po 120 m/m, ciężar całej maszyny około 1.000 kg, cena przeszło 3.500 K; kwalifikuje się więc ten siewnik tylko na większe gospodarstwa, ale pomysł jest wcale praktyczny, zwłaszcza, jeśli trochę zmniejszy się ciężar maszyny w przyszłości, bo grunt pod siew jest dobrze wyrównany i zapotrzebowanie siły dość równomierne.

Przy siewnikach do nawozów sztucznych uskuteczniono również ulepszenia. Kuxmann w „Westalii“ dorobił płytki wodzące dla wygodnego wyjęcia szyny rozrzucającej, celem dokładniejszego wyczyszczenia i puste dno do przekładania, ułatwiające czyszczenie łańcucha rozrzucającego i pozwalające na rozszerzenie szpary dla wyrzutu; można więc rozrzucać wielkie ilości wapna bez potrzeby przyspieszania chyżości łańcucha.

H. Voss z Güstrow wystawił siewnik do nawozów sztucznych, z którego nawóz ma być wyrzucany przez dwa walce, umocowane w skrzyni (fig. 32., str. 570). Walce tworzą dno skrzyni; jeden (a) jest w ostre rowki, drugi (b) mniejszy i gładki, obracają się zaś z nierówną szybkością obwodową tak, że walec gładki wciska w rowki nawóz, wyskrobywany na zewnątrz zazębioną blachą zgartującą (d) i gładko ściętą (c). Podobno siewnik ten nie wyrzuca równomiernie, jak próba pokazała.

W. Schmidt z Winkel obok Allstedt (Sachsen-Weimar-Eisenach) ulepszył deskę rozdzielającą nawóz przez

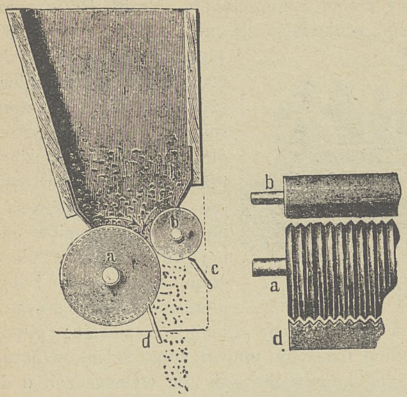


Fig. 32. Opis na stronicy 569.

możliwość nastawiania ramion kątówek (fig. 33.) zapomocą zawiasów na różną szerokość rzędów; temsamem można uniknąć w razie potrzeby, żeby nawóz nie padał wprost na roślinę. Oprócz wielkich kątówek są umocowane małe stałe, pomiędzy wielkiemi dla lepszego rozdzielania i pro-

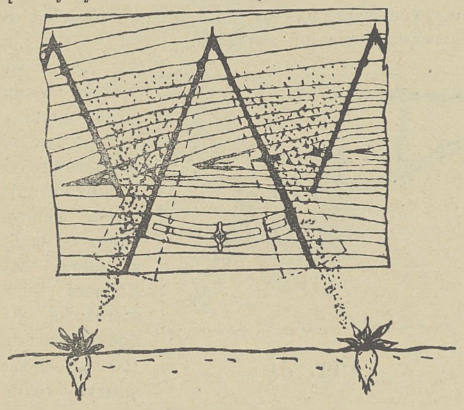


Fig. 33.

wadzenia nawozu (na szematycznej fig. 35. nieznaczone). Deskę tę można zastosować prawie do każdego szerokorzutnego siewnika pod otworem do wyrzucania; szerokość robocza wynosi 376 cm., ciężar 40 kg, cena 100 K.

Kwestja rozrzucania obornika maszyną postąpiła naprzód, bo zdaje się trafił na szczęśliwe rozwiązanie J. Hörcher z Hof Wahrsow obok Lüdersdorf (Mecklenburg-Strelitz), którego odpowiednia maszyna dopiero została zgłoszona do patentu i nie ma jeszcze za sobą dostatecznej ilości prób nieurzędowych i urzędowych. Z tego też powodu nie mogę jeszcze przedstawić rysunku tego wozu do rozrzucania obornika; nowością i zasadniczem ulepszeniem są ramiona; obornik podniesiony z platformy wozu elewatorem i rzucany na nie rozdzielają i rozdrabniają przez szybki ruch posuwisty, tam i nazad, prostopadle do kierunku jazdy, tak, że maszyna rzeczywiście działać może, a nie zatyka się, jak dotychczas znane amerykańskie wozy do tego celu i poprawia jakościową wartość rozrzuconego nawozu. Postaram się podać do ogólnej wiadomości bliższe szczegóły i wyniki prób, które mi firma obiecała, skoro je otrzymam.

Nowość w plewnikach wprowadził O. Matthes z Lipska-Entrizsch w uniwersalnym plewniku Hey'a „Lip-

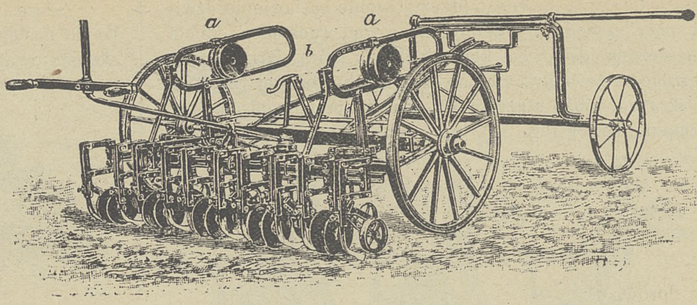


Fig. 34.

sia"; nowem jest dowolne i automatyczne obciążenie lub odciążenie aparatu plewiącego. Jak fig. 36. okazuje, między dwiema silnemi szynami umieszczone są ciężary biegowe aa, których ruch ustala się nastawialnemi zastawkami; im dalej ku tyłowi mogą się ciężary posunąć, tem więcej obciąża się ramę i umożliwia się nożom wciskanie się nawet w bardzo ciężką i twardą ziemię. Podobnie jak prostem jest i racjonalnem obciążenie ramy plewnika, tak samo z korzyścią można ustalić ciężary w środku, lub jeszcze więcej w przód, t j. ramę odciążyć dla pracy w ziemi lekkiej i luźnej. Przy dotychczasowych maszynach brakowało samoczynnego obciążenia ramy z nożami tak, że przy nagle zwiększonym oporze musiał pokonywać go swoim naciskiem prowadzący, który ma dość roboty i uwagę zajętą kierowaniem nożów pomiędzy rzędami. Działanie tych samoczynnych ciężarów jest następujące: Z rozpoczęciem pracy biegną ciężary w tył aż do zastawek i utrzymują aparat plewiący w żądanej głębokości; jeśli jest opór większy od tego, który ciężary wyrównują, to podnoszą się noże, rama i szyny przybierają położenie poziome (kropkowana linia bb) tak, że ciężary toczą się w przód; to wskazuje na to, że zastawki należy jeszcze więcej w tył nastawić. Przeciwnie, w ziemiach lekkich można ramę odciążyć stale przez posunięcie zastawek ku przodowi. Wreszcie przez krótkie podniesienie dźwigni kierowniczej wywołuje się toczenie ciężarów biegowych zupełnie na przód, co wyrównywa ciężar aparatu plewiącego do tego stopnia, że słaby robotnik może i bardzo szeroką maszynę łatwo podnieść i wyłączyć z roboty. (C. d. n.)

Liście cukrowych buraków i tychże zużytkowanie.

Po wydobyciu buraka cukrowego z ziemi, przystępuje się zaraz do obczyszczenia takowego, t. j. do oberżnięcia części górnej, w miejscu gdzie liście wyrastają; czyni się to zapomocą noża, sierpa, lub też specjalnego narzędzia. W ten sposób oddziela się część górną rośliny i dopiero w tym stanie odseła się buraki do cukrowni. Liście i wierzch buraka zostają na gruncie. Ilość tych odpadków, jakie pozostają plantatorowi buraków cukrowych nie jest małą. Można je obliczać na 20.000 do 30.000 klgr. z hektara. W Niemczech, podług obliczeń dokonanych w Lauchstädt, wypada nawet więcej.

Dwa są sposoby zużytkowania tych odpadków dla rolnictwa: przyoranie ich i dostarczenie w ten sposób ziemi bardzo dobrego zielonego nawozu, lub też przyrządzenie z nich karmy dla bydła.

Aby ocenić wartość liści buraków cukrowych jako nawozu, trzeba najpierw zbadać substancje w nich zawarte. Substancje te są bardzo liczne: azot — następnie zasady jak potas, soda, wapno, magnezja; — kwasy; siarkowy i fosforowy; chlor, krzemień i t. d. Podług obliczeń

dostarczonych przez p. p. Champion i Pellet, po dokonaniu licznych rozbiorów, waga substancji dla rolnictwa najważniejszych, a to azotu, potasu, kwasu fosforowego i wapna — dochodzi do 500 klgr. w 25.000 klgr. liści — z tego przypada blizko 100 klgr. na azot a prawie tyle na wapno, 250 klgr. na potas, a 60 klgr. na kwas fosforowy. Podług doświadczeń dokonanych w Lauchstädt, ilości kwasu fosforowego i potasu zabrane ziemi przez liście buraków cukrowych są niekiedy o połowę mniejsze.

Jeżeli zatem bierzemy w rachubę cyfry podane nam przez Francuzów, w takim razie zielony nawóz dostarczony ziemi, w formie liści i odpadków z buraków cukrowych może pod względem azotu, kwasu fosforowego i potasu dorównać 600 klgr. saletry, 300 klgr. superfosfatów i 500 klgr. soli potasowych. Opierając się na niemieckich cyfrach znaleźlibyśmy analogiczną ilość wartości saletry chil., ale mniej superfosfatu i soli potasowych.

Wartość nawozowa liści z cukrowych buraków jest więc w każdym razie bardzo znaczną, tem więcej, że równocześnie oddają ziemi straty poniesione w humusie. P. P. Pellet i Champion obliczają ilość substancji suchej, zawartej w 25.000 klgr. liści, na 3500 klgr. Jest to ta sama ilość, jaka mieści się w 15.000 klgr. nawozu.

Chcąc zdać sobie sprawę z wartości pokarmowej liści, trzeba zastanowić się z jednej strony nad ich częściami składowemi, a z drugiej nad tem czy bydło je lubi. Biorąc za podstawę obliczenia cyfry zasadnicze, znajdujemy mniej więcej taki stan rzeczy:

Wody 85.00%, materji proteinowych surowych 2·3%, cellulozy 1·6%, składników bezazotowych 7·4%, tłuszczów surowych 0·4%.

Ponieważ stosownie do dokonanych doświadczeń w kwestji łatwego assymilowania tej karmy, jej rozmaite składniki posiadają stopień strawności między 60—80%, należy przypuścić, że pożywna wartość liści i wierzchów buraków cukrowych jest wyższa niżeli wartość produktu bardzo używanego w blizkości cukrowni, t. j. wytłoczyn buraczanych. Niestety, niepodobna zużywać wielkiej ilości tej karmy, bez pewnych ostrożności, gdyż może to wywołać wypadki mniej więcej ważne, zwłaszcza dyarję. Przypisują to zwykle znacznej ilości kwasu szczawiowego, który karma ta zawiera. P. Saillard, w swym cennym referacie o uprawie buraków cukrowych w Niemczech, Austro-Węgrzech i Belgji wspomina, że w wielu folwarkach niemieckich dawano liście tylko zwierzętom przeżuwającym, którym ten kwas mniej szkodzi, mieszano je również dla ostrożności z drobną słomą i fosfatem wapna, ten ostatni można zastąpić węglanem wapna, który używa się w postaci sproszkowanej kredy, w ilości 1 klgr. na 100 klgr. liści.

W tych jednak majątkach, gdzie uprawa buraków cukrowych ma miejsce na wielką skalę, znajdujemy się w jesieni w posiadaniu tak wielkich ilości buraczanych liści, że należy pomyśleć o sposobie zakonserwowania ich na później, w tym celu można je zakwasić lub wysuszyć. Ten ostatni sposób zastosowywany w Niemczech, zapomocą olbrzymich pieców, okazał się niebardzo praktycznym pod względem finansowym, z powodu iż pochłania ogromną ilość opału. Zakwaszenie natomiast jest nader mało kosztowne, to też sposób ten zastosowuje się wszędzie, gdzie liście i wierzchy używane są na karmę dla bydła.

Przytem „ensilage" usuwa zupełnie niekorzystne następstwa karmienia świeżymi liśćmi, gdyż kwas szkodliwy znika zupełnie przy tym sposobie preparowania. Trzeba jednak robić to umiejętnie, bo w przeciwnym razie wytworzy się szkodliwy ferment, który popsuje karmę i uczyni ją niemożliwą do użytku, zwłaszcza dla mlecznego bydła.

Jedyną niekorzystną stroną „ensilage'u" jest to tylko, że wynikiem normalnej fermentacji jest utrata wielu składników pożywnych, ale jest to nieunikniona konsekwencja konserwowania w dołach jakiejkowiek karmy, Podług Gerlacha straty te mogą wynieść w ciągu sześciu miesięcy 30% suchej substancji, która wynosi zwykle 16% ogólnego ciężaru liści.

Zwierzęta jedzą łakomie liście zakwaszane, można im dawać takowe bez domieszki kredy. Doradza się jednak podawania tej karmy umiarkowanie w ilości nie większej jak $^1/_3$ całości karmy dla krów mlecznych przeznaczonej. Wołom można dawać więcej.

Któryż z dwóch sposobów zużytkowania liści i wierzchów buraczanych zasługuje na szczególne polecenie?

We Francji zużytkowują je jako zielony nawóz — przeciwnie w Niemczech jako karmę.— Biorąc w rachubę obecne wysokie ceny bydła, zdaje się, że to ostatnie większe przynieść możekorzyści. Mając więcej paszy, można mieć więcej bydła na sprzedaż. Znaczna część użyźniających ziemię składników nie zostałaby mimo to straconą, gdyż powróciłaby do ziemi z nawozem wyprodukowanym przez zwiększoną ilość bydła.

W Niemczech i Belgji rolnicy, uważają za korzystne usuwanie z gruntu liści i odpadków, a to dlatego, że mogą one służyć za schronienie dla owadów lub organizmów pasożytnych, szkodliwych dla ziemiopłodów, jakie na tem polu uprawiane być mają.

Z drugiej strony nie należy zapominać, że nieraz czas wyrywania buraków przypadnie w porze deszczowej, tak, że liście zdeptane przez ludzi i zwierzęta zmieszane z błotem zazwyczaj nie nadają się do konserwowania. Przeszkoda ta może być usunięta gdy specjalne, szybko pracujące narzędzia do wyjmowania i obczyszczania buraków, więcej się rozpowszechnią.

Zużytkowanie wierzchów i liści na nawóz, trudności nie przedstawia; wystarcza rozrzucić je mniej więcej równo, a następnie przyorać; urządzenie dołów na zakonserwowanie tych odpadków, przedstawia natomiast dużo trudności, a wymaga uwagi i starania.

W Niemczech nie robi się dołów, liście i wierzchy układa się naprzemian w warstwy mające przeciętnie 0·40 do 0·50 m grubości, ubijając każdą nogami wołów, należy usunąć powietrze, o ile się da, z tej masy zakwaszanej; trzeba naturalnie urządzać to przy drodze i w pobliżu budynków dla łatwego przewozu; długość dołu wynosi 5—6 metr., wysokość sterty 2—3 metrów, należy wreszcie całość pokryć ziemią na grubość 0·40 m 0·50 m.

Niekiedy miazgę buraczaną miesza się z liśćmi i wierzchami, wtedy trzeba te rozmaite odpadki układać warstwami na przemian. Podług komunikatu dostarczonego syndykatowi fabrykantów cukru we Francji, koszt złożenia takiej sterty, ułożonej w rowie 0·60 m głębokim, 6 metrów szerokim, dochodzącej 2 m 25 cm wysokości, a mieszczącej 420·000 kg. liści i odpadków, był następujący:

Przewiezienie liści i t. d. do dołu: 115 dni końskich lub wołowych a 5 fr. wynosi 576 fr.

Robota ręczna niezbędna dla ułożenia odpadków w dołach, przesypanie solą, przyłożenie ziemią: 286 fr. 35, 1890 klgr. soli denaturowanej 105 fr., ogólem: 966 fr. 35.

Zatem koszta „ensilage'u" wynoszą 2 fr. 30 cent. na tonę. Licząc 25.000 klgr. liści z ha, musi się wydać na zakonserwowanie takowych 57 fr. 50 cent., czyli około 60 koron.

Wydatek ten nie jest bynajmniej małym, ale wartość karmy w ten sposób uzyskanej, zupełnie go usprawiedliwia. Wspomnieliśmy już, że wartość tej karmy jest wyższą, niżeli wartość buraków zakonserwowanych na świeżo lub zakwaszonych. Rezultat, jaki wykazuje cukrownia, gdzie próbowano „ensilage'u", dowodzi tego w zupełności. Była ona w możności dawania wołom dziennie, zamiast 100 klgr. świeżych buraków 50 klgr. buraków a 25 klgr. liści i wierzchów zakwaszonych.

Widzimy zatem, że francuzki sposób zużytkowywania buraczanych odpadków, jako zielonego nawozu, nie jest wcale najbardziej racjonalnym, natomiast zwiększenie tak znaczne zapasów karmy dla bydła, wydaje nam się, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, bardzo wskazanem.

H. M.

Jeszcze raz o molu zbożowym.

Redakcya, nie chcąc licznemi uwagami, przerywać toku poniżej zamieszczonego artykułu — odpowiada na zawarte w nim zarzuty osobno — bezpośrednio pod artykułem (patrz więc poniżej).

W 38. nrze. „Rolnika“ pojawił się artykuł pod powyższym tytułem stanowiący tłumaczenie artykułu francuskiego „uczonego agronoma“. Ponieważ artykuł ten zawiera kilka mylnych zupełnie zdań, chciałbym poniżej sprostować je nieco, tem bardziej, że dzisiaj nauka o chorobach i szkodnikach roślin wyszła już poza granice domowych środeczków i nie można jej traktować jako działu, w którym każdy może głos zabrać.

Mól zbożowy *(Sitotroga cerealella Ol.)* pojawia się prawdopodobnie u nas, szkody jednak wyrządzane przezeń nie są znaczniejsze, niż wyrządzane przez wołka zbożowego *(Calandra granaria L.)* i mola ziarniaka (*Tinea granella L.*), gdyż dostaje się on przeważnie z zagranicznem (amerykańskiem) zbożem.

Mól zbożowy składa jajka już na kłosie, a wylęgłe gąsieniczki wgryzają się w ziarno i wyjadają wnętrze, więc przedewszystkiem skrobię nie albuminę, która jak wiadomo stanowi w ziarnie małą tylko warstwę pod łupiną. Po przepoczwarczeniu się wylatują doskonałe motyle zwykle już w spichrzu i składają jajka na ziarno, które niszczą znowu świeżo wylęgłe gąsieniczki. Wprawdzie młócenie zboża zaraz po zbiorze jest wskazanem zawsze wtedy, gdy ziarno zamieszkałem jest przez gąsienice, czyto mola czyto innych motyli jak n. p. Sówki perzówki (*Hadena basilinea Fb.*) *Clinodiplosis mosellana Géhin. Diplosis flava Meig.* i t. p., lecz w istocie nie jest to dostatecznym środkiem. Wątpliwem jest jednak bardzo, czy mąka pochodząca z ziarn, w których są gąsieniczki mola zbożowego, wywołuje podrażnienie narządów trawienia, w każdym razie dotąd nie zostało to wcale ściśle stwierdzonem.

Co się tyczy środków tępienia mola zbożowego w spichrzach to środki są na wszystkie spichrzowe szkodniki te same. Niszczenie zaś motyli na polach zapomocą rozpalania ogni i to przez kilka tygodni jest zbyt uciążliwem, by mogło znaleść zastosowanie w praktyce, a wątpię, by znalazł się gospodarz. któryby zgodził się na palenie ogni przez ten czas na podwórzu folwarcznem „w blizkości młocarń lub stosów ziarna i słomy“. Polecanie tego rodzaju środków, choć mających pewne tylko uzasadnienie teoretyczne, jest zupełnie niewłaściwem, bo z jednej strony są one niewykonalne, z drugiej zaś podkopują powagę nauki, bo przecież nikt z praktycznych rolników nie będzie ich brał na serjo, chyba, że ubezpieczył przedtem budynki i zbiory na grubą sumkę. Do wyłapywania motyli używa się światła, lecz tylko jako lamp, stosowanie ich jednak w tym wypadku korzyści żadnych nie przyniesie. Zamiast zaś polecanego w tym artykule zapalania lamp o wolnym płomieniu na strychach spichrzów, czego chyba żaden rolnik się nie podejmie, lepiej jest zastosować tak prosty środek, jak rozstawianie misek z wodą na spichrzu, gdzie topią się liczne motyle.

Wszystkie te środki należą do środków działających jedynie połowicznie, przystąpmy do omówienia środków radykalnych.

Przy „spalaniu siarki“, jak wiadomo, powstaje lotny bezwodnik siarkawy, (a nie kwas siarkowy), stosowanie siarkowania w spichrzach, wtedy gdy znajduje się w nich zboże, jak to poleca ów uczony francuski, jest stanowczo szkodliwem. Przytoczę tutaj słowa dr. Wahl'a, adjunkta wiedeńskiej stacji ochrony roślin, a więc fachowca: Ponieważ jednak kwas siarkawy zmienia także i mąkę, a mianowicie jej składniki białkowe i przez to znosi jej zdolność wypiekania, więc zapasy tak zboża jak i mąki muszą być z młynów przedtem wyniesione [1]). Dodam jeszcze, że siła kiełkowania przy takiem postępowaniu musi znacznie ucierpieć. O ile więc można użyć bezwodnika siarkawego do desynfekcji, to tylko w spichrzu pustym i to należy go przed wniesieniem zboża dobrze wywietrzyć.

Terminologja chemiczna polska niezna wyrażenia „niedokwas węglowy“; tłumacz, jak można wnioskować, miał zapewne na myśli tlenek węgla, znany pospolicie jako „czad“ CO. W jaki zaś sposób należy go stosować, nie znalazłem w pomienionym artykule i nie wyobrażam sobie jego zastosowania.

Połączenie chemiczne „siarczek węgla“ wogóle nie istnieje. Jest tylko dwusiarczek węgla CS_2, który przy tępieniu szkodników spichrzowych znajduje zastosowanie. Używa się go jednak nie 20 gr. na 1 hektolitr, lecz przynajmniej 50 cm_3. Stosowanie go jest rzeczywiście dość niebezpiecznem, jednak przy ostrożności daje bardzo dobre wyniki.

Co się zaś tyczy ogrzewania ziarna, to jest ono również skutecznem, daje się jednak bez odpowiednich przyrządów zastosować na małą skalę. Zaznaczam przytem, że zupełnie śmiało można zboże ogrzewać do 50^0 C., o ile tylko jest dobrze wysuszone, tak gorącą wodą jak gorącem powietrzem. Tutaj zastosowanie znajduje przedewszystkiem gorące powietrze, które według doświadczeń przeprowadzonych w Dublanach, przy 60^0 C. zupełnie nie szkodzi sile kiełkowania (patrz Tygodnik rolniczy nr. 37) a wiemy dobrze, że w Niemczech dla zabicia główni stosują i 70^0 C bez szkody dla ziarna. W każdym razie jednak ze środkiem tym trzeba być ostrożnym, by zboża nie przegrzać.

Autor artykułu powiada dalej, że nie poleca się siania ziarna zarażonego; jest to o tyle wskazanem, że ziarno takie, jako w większej części wygryzione, będzie bardzo źle kiełkować. Do wytępienia gąsienic nie przyczyni się to. Dziwnem jest tylko, że gdy poprzednio polecano siarkowanie, to później sam autor podaje, że „wbrew twierdzeniu niektórych autorów, siarkowanie ziarn nie jest wystarczającem dla wytępienia gąsienic i poczwarek“. Pocóż więc było środek ten polecać?

Płukanie ziarna w 1$^0/_0$ siarczanie miedzi dla usunięcia wszystkich pustych i lekkich ziarn jest mało wskazane. Siarczan miedzi jest drogi, w tej koncentracji może kiełkowaniu zaszkodzić, a gąsienic ani poczwarek nie zabije. Dla wypłukania pustych ziarn lepiej użyć zwykłej wody, lub — o ile chodziłoby opewną koncentrację płynu dla lepszego spłynięcia ziarn — rotworu soli kuchennej. Środek ten zresztą o ile chodzi o zniszczenie szkodnika, dość problematyczny.

Po tych kilku faktycznych sprostowaniach, chciałbym dodać jeszcze słów kilka. Artykuł, o którym mowa, jest tłumaczeniem, dlatego też nie można robić tłumaczowi zarzutu nieznajomości rzeczy samej, natomiast brak mu podstawowych wiadomości z polskiej terminologji chemicznej. Ale zasadniczo wydaje mi się, że podawanie podobnych tłumaczeń do czasopism rolniczych jest tylko szkodliwem. Rolnik praktyczny bowiem, albo przyjmie rzecz taką z sceptycyzmem i niewykona ani tych wskazań, ani później poleceń fachowych, albo też wykonawszy je, przekona się o ich bezskuteczności, a nawet szkodliwości i zawsze potem odnosić się będzie odpornie wobec pracy ludzi fachowych i instytucji do tego powołanych.

Zdzisław Chmielewski
asystent Oddziału ochrony roślin w Dublanach.

Odpowiedź Redakcji.

Zasadniczo wdzięczni jesteśmy p. Chmielewskiemu za nadesłanie nam powyższego artykułu — i dlatego w całości go umieściliśmy. Nie możemy jednak nie odeprzeć, względnie nie usprawiedliwić niektórych zarzutów, które bądź co bądź skierowane są do Redakcji, jako odpowiadającej za tłumacza i za pomieszczanie pewnych artykułów.

Owóż co się tyczy trzech zarzutów skierowanych do tłumacza — są one tylko względnie słuszne.

1) W rękopisie wyraźnie mowa o kwasie siarkawym, nie o siarkowym. W druku litery a, o i e, bardzo często ulegają zamianie, a ta znów zamiana bardzo często ulega w korekcie przeoczeniu. I w dzisiejszym artykule p. Chmielewskiego w zecerni złożono wszędzie siarkowy, zamiast

[1]) Die wichtigsten schädlichen Insekten in Kornböden und Mühlen. Mitteil. d. k. k. Pflanzenschutzstation. Wien, 1908, Nr. 2 und 3.

siarkawy — tym razem jednak korekta specjalnie zwróciła uwagę na ten błąd. Lecz nawet użycie wyrażenia „kwas siarkawy" nie jest ścisłem, gdyż właściwie chodzi tu rzeczywiście o bezwodnik siarkawy, który nie jest jeszcze kwasem siarkawym. Tej nomenklatury użył jednak autor p. Labergerie, a że tej mniej ścisłej nomenklatury używają i niemieccy autorowie — dowodzi zdanie dra Wahla zacytowane dzisiaj przez p. Chmielewskiego — bez sprostowania tego wyrażenia.

2) Śmiemy przeczyć temu, by terminologia chemiczna polska nie znała wyrażenia „niedokwas węgla". Przyznajemy, że jest lepszem, powszechniej używanem wyrazem „tlenek węgla", lecz gdy we wszystkich encyklopedjach rolniczych i podręcznikach chemji znajdziemy: niedokwasy=tlenki; tlenki=niedokwasy — a w słownikach: *oxyde*= tlenek, czyli niedokwas — wynika ztąd, że jakkolwiek właściwiej jest mówić o tlenkach — niż o niedokwasach — to jednak ta druga nomenklatura również istnieje. — Nie tylko w dziedzinie chemji, lecz nieledwie w wszystkich dziedzinach nauk i życia spotykamy się z faktem (niestety — to przyznajemy), że inną jest nomenklatura przyjęta u nas, inna w Królestwie, a inna w Poznańskiem.

3) P. Chmielewski zarzuca, że połączenie chemiczne siarczek węgla nie istnieje wcale. Jest tylko dwusiarczek węgla $C. S_2$.... Na ten zarzut odpowiadamy cytatem z dzieła prof. Marchlewskiego p. t. „Chemja organiczna", Kraków, nakładem Akademji umiejętności 1910 — Str. 216: Siarkowe pochodne kwasu węglowego. Analogiem bezwodnika węglowego jest **siarczek węgla** $C. S_2$, powstający przy działaniu pary siarki na węgiel drzewny i t. d." Prof. Marchlewski chyba jest obeznany z chemiczną terminologją polską. Temu i p. Chmielewski zaprzeczyć nie może.

Tyle na obronę tłumaczenia — tłumaczeń wogóle, które od dłuższego czasu, o ile są z dziedziny chemji zlecamy wyłącznie fachowcom — o ile jednak tylko sporadycznie jakiś artykuł zawiera coś z dziedziny chemji, — trudno dla tego oddawać go do tłumaczenia tylko fachowym chemikom, a że i niezawodowi chemicy potrafią użyć odpowiedniej nomenklatury, dowiedliśmy powyżej.

Przechodzimy do drugiej serji zarzutów, ważniejszych może, bo rzeczowych. W końcowym ustępie artykułu p. Chmielewskiego, spotykamy zdanie, że „nie można robić tłumaczowi zarzutu nieznajomości rzeczy samej"; ztąd wypływa logicznie domniemany zarzut nieznajomości rzeczy u autora — a dalej, konsekwentnie, już wprost wyrażony, zarzut uczyniony Redakcji, że tego rodzaju artykuły umieszcza, ze szkodą dla praktyki i nauki.

Bez wątpienia, Redakcja nie jest nieomylną — ale zdaniem jej należy nieraz umieścić artykuł, z którego treścią nie można się pogodzić — właśnie dla tego, by wywołać polemikę lub wyjaśnienia. A w tym względzie pozwalamy sobie zwrócić uwagę wielce szan. Autora na początek inkryminowanego artykułu w numerze 38. — gdzie wyraźnie zaznaczyliśmy, że dajemy miejsce temu artykułowi tylko z uwagi na niektóre znamienne zawarte w nim szczegóły.

Nie było rzeczą Redakcji zwalczać twierdzenia w tym artykule zawarte – uczynił to właśnie – niewątpliwie lepiej — p. Chmielewski — i za to jesteśmy mu zobowiązani. Wywołaliśmy właśnie pożądaną dyskusję.

Skoro jednak już jesteśmy przy głosie, pozwolimy sobie zwrócić uwagę i na pewne szczegóły w artykule p. Chmielewskiego. I tak mówi on, że: „prawdopodobnie szkody wyrządzane przez mola zbożowego, nie są większe od szkód, zrządzanych przez wołki zbożowe..... i t. d. Z tych słów zdawałoby się wypływać, że w ogóle takie szkody są u nas nieznaczne i nie warto tej sprawie miejsca poświęcać. Że tak nie jest — że wołki zbożowe wyrządzają u nas szkody znaczne — dowodzi rubryka: Pytania i Odpowiedzi w *Rolniku* — w której to rubryce tak często pp. praktyczni rolnicy proszą o radę przeciw wołkom.

Niewątpliwie zostawianie świateł w szpichrzach nie jest bezpiecznem, ale ustawianie misek z wodą bez światła wydaje się nam znowu całkiem bezcelowem, bo motyle garną się do światła a nie do wody.

Jeżeli wywoływanie podrażnień narządów trawienia przez mąkę pochodzącą z ziarn zawierających gąsieniczki mola zbożowego nie zostało dotąd, zdaniem p. Chmielewskiego, całkiem ściśle stwierdzonem — nie wypływa ztąd jeszcze, by była zbędną odnośna przestroga p. Labergerie i t. d.

A wreszcie — niewątpliwie p. Chmielewski ma słuszność, że dzisiaj nie można traktować nauki o szkodnikach roślin jako działu, w którym każdy może głos zabierać — lecz Redakcja *Rolnika*, nie może stać na stanowisku, bardzo często u nas niestety zajmowanem, jakoby tylko niemieccy agronomowie byli powagami, jakoby tylko od Niemców można się czegoś nauczyć.

Przyznając całkiem lojalnie, że twierdzenia p. Chmielewskiego trafiły nam więcej do przekonania, niż zdania p. Labergerie, musimy jednak zaznaczyć, że p. Labergerie jest rzeczywiście „uczonym agronomem" francuskim, że powaga jego we Francji jest niewątpliwie nie mniejszą niż zasłużona powaga p. Chmielewskiego u nas, że więc — zamieszczając artykuły p. Labergerie nie powinna być Redakcja *Rolnika* narażoną na zarzut, iż pozwala „każdemu" w kwestjach fachowych głos zabierać. *Dr. J. P.*

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Kuropatwy jako tępicielki chwastów. Dr. Rörig badał zawartość 300 żołądków kuropatwich i stwierdził, że kuropatwy w młodości żywią się prawie wyłącznie robakami, później zaś przeważnie nasionami chwastów i że z tego powodu zasługują na opiekę rolników, którzy dotąd zwykle je uważali za szkodników. Tu i ówdzie doznają one wprawdzie opieki, ale jest ona wykonywaną w sposób niewłaściwy. Mianowicie na łąkach i na polach koniczyny znajdujące się tam gniazda kuropatw, obkasza się dookoła a pozostawia w bliskości gniazda, trawę lub koniczynę nienaruszoną, która rzekomo ma służyć jako ochrona gniazda. Ale takie postępowanie sprawia wręcz przeciwny skutek, gdyż ptactwo drapieżne, a także i czworonożne szkodniki właśnie zwracają uwagę na takie miejsca niewykoszone i przeszukują je starannie. W celu zaopiekowania się wylęgiem, w każdym razie korzystniej będzie w połowie kwietnia kuropatwy wypłaszać z łąk i koniczyn i zmusić je niejako ażeby się gnieździły na sąsiednich polach obsianych zbożem, gdzie będą więcej zabezpieczone. Gdyby podczas koszenia znalazło się jakie gniazdo z jajami, to zabrać je do domu i podłożyć kwoczce do wysiadywania. Naturalnie, że w zimie należy kuropatwom sypać nieco pożywienia ale nie dawać żadnego ziarna zbożowego, lecz tryny sienne, które się zmiata na strychach służących do przechowania siana. Te tryny zwane także kwiatem siennym, zawierają w sobie wiele ziarn rozmaitych traw i chwastów, które są wyborną paszą dla kuropatw, a w dodatku mają tę zaletę, że nic nie kosztują.

S. W.

Tępienie myszy we Francji. Jak wiadomo, najlepszym środkiem tępienia myszy jest pszenica zaprawiana strychniną. Środek ten ma jednak tę ujemną stronę, że przez rozsypanie zatrutego ziarna, truje się nie tylko myszy, ale równocześnie zwierzyna i małe ptaszki. Pewien francuski rolnik w departamencie Somme, wpadł na pomysł, żeby zatrute ziarno nie rozsypywać na roli ale kłaść je w rurki drenowe i takowe umieszczać na powierzchni ziemi w bliskości nor mysich. Środek ten okazał się wybornym, gdyż myszy truły się tak samo jak przy rozsypywaniu ziarna po ziemi, a zwierzyna i ptaki zostały zabezpieczone od trucizny. *S. W.*

Doniesienia kronikarskie.

Warunki uzyskania opustu 50% dla pasz i ściółki, podściółki, buraków pastewnych, wytłoków buraczanych, odpadków wytłokowych, kiełków słodowych, melassy, młóta, bobu i wyki pastewnej, otrąb żytnich i pszennych, makuchów i ściółki torfowej, na wszystkich liniach kolei austr. Państwowych, jak i kolejach lokaln. ważne od 13. września 1911 r. do końca marca 1912 r.

1) Opłata nadawcza najmniej za:

a) 5.000 kg
b) 10.000 kg } na list przewozowy i wagon

2) Na liście przewozowym nadawczym, prócz oznaczenia zawartości wagonu, znajdować się winien dopisek: „do użycia jako pasza, lub ściółka w Austrji“.

3) Przesyłki winny być odstawione ze stacji odbiorczej furmankami, lub torem przemysłowym.

4) Transporty muszą być wyłącznie przez rolników i jedynie w ich własnem gospodarstwie zużyte, a kolej zastrzega sobie prawo każdorazowego na to dowodu.

5) Załadowanie i wyładowanie należy do wysyłającego, względnie do odbiorcy. Jeżeli jedno lub drugie zgodnie z życzeniem nadawcy (lub odbiorcy) uskutecznionem zostanie przez kolej, przypadająca za czynności te należytość według obowiązującej taryfy, zostanie potrąconą przy wypłacie różnicy frachtu na rzecz kolei.

6) a) O ile adresatem jest rolnik, należy dołączyć do listu przewozowego przed wysyłką poświadczenie Urzędu gminnego, Starostwa, lub Towarzystwa rolniczego, stwierdzające, że odbiorca jest rolnikiem i że otrzymany transport służy wyłącznie w jego gospodarstwie jako pasza lub ściółka.

b) O ile adresatem jest Stowarzyszenie rolnicze (Kółko, związek roln. Kas Raiffeisenowskich itp.) należy dołączyć poświadczenie, że tylko członkowie tegoż z przesyłki korzystać będą.

c) O ile adresatem nie jest osoba wymieniona pod a) ani pod b) wówczas należy udowodnić, że przesyłka oddaną została do użytku rolnikowi, który ją zużyje jako paszę lub ściółkę we własnem gospodarstwie, lub że oddaną została Stowarzyszeniu roln. celem wyłącznego zużycia w gospodarstwie rolniczem.

7) Jeżeli w wypadku wymienionym pod lit. c) przesyłka nie zostaje odebraną na stacji odbiorczej, lecz dalej nadaną, pod adresem wymienionym pod a) i b), to w tym wypadku należy postarać się o potwierdzenie na pierwszym liście przewozowym, że przesyłka stacji nie opuściła i że została za nowym listem przewozowym dalej nadaną.

8) Przy przesyłkach otrąb można tylko w tym wypadku uzyskać opust frachtowy, jeżeli przewoźne opłaconem zostało przez odbiorcę.

9) O ile przy transportach, którym przyznano zniżkę, otrzymano już zniżkę innego rodzaju, bądź to w drodze natychmiastowego potrącenia od frachtu, bądź też w drodze zwrotu, wówczas wypłaca się tylko różnicę między już przyznaną, a według ogłoszenia przypadającą zniżką.

10) Nadwyżkę zapłaconego procentu otrzymuje się drogą zwrotów kolejowych na podstawie przedłożonego przez reklamującego listu przew. opiewającego na jego nazwisko, z dołączeniem wymaganego poświadczenia, w warunkach powyżej wymienionych i to najpóźniej w 3 miesiące od daty odbioru.

11) Reklamacje winny być wniesione do tej Dyrekcji roln., w której obrębie leży stacja odbiorcza, względnie stacja na której transport został z linii kolei państw. na boczną przeładowany.

12) Wzór certyfikatu przesyła się na żądanie.

Dalsze zarządzenia taryfowe dla ulżenia drożyźnie. C. k. ministerstwo w porozumieniu z innymi interesowanemi Ministerjami, przystąpiło do bezzwłocznego wprowadzenia ulg taryfowych 50% dla transportu kartofli, jarzyn i nasion strączkowych, na wszystkich liniach kolei państwowych.

Poprzednio ogłoszona zniżka dla pasz i ściółki została rozszerzoną także na kukurydzę i mąkę czerwoną.

Warunkiem, który określa dokładnie uzyskanie zniżki obecnie ogłaszanej, jest tak samo jak przy zniżkach taryfowych dla pasz i ściółki udowodnienie, że transport rzeczony służy jedynie konsumpcji krajowej i wyłącznie rodzimemu rolnictwu korzyść przyniesie.

Prócz tego, z powodu wstrzymania ruchu wodnego na Łabie, przyznała kolej państwowa zniżki 50% przy transportach saletry chilijskiej i nawozów fosforowych, od odnośnych stacji pogranicznych. To ostatnie zarządzenie łącznie z podjętemi staraniami o zniżkę dla transportów nawozowych na kolejach niemieckich, ma zapobiedz podrożeniu nawozów, co przy wysokich cenach przewozowych byłoby nieuniknione.

Z analogicznemi propozycjami zwróciło się Ministerjum kolei do wszystkich Zarządów kolei prywatnych.

Prof. Malsburg z Dublan uprasza nas o zawiadomienie naszych czytelników, że próby z hydraulicznym korczownikiem odbędą się w lasach miejskich Lwowa w Brzuchowicach obok dworca kolejowego w dniach: 6., 7. i 8. października a prócz tego w czasie zjazdu leśników polskich dnia 10. października.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 54. W encyklopedji rolniczej jest opisany len trwały; czy komu ta roślina znana, gdzie można dostać nasiona i jaka jest wartość?

Pytanie 55. W jednym z ostatnich numerów „Rolnika“ opisano rodzaj grochu ozimego, jako roślinę trwałą, żyjącą 7 do 8 lat; czy nie zachodzi myłka i gdzie można dostać nasienie?

Pytanie 56. Gdzie można nabyć pług do wyrzynania małych rowków na polu i łąkach? *Z. d. M. p. H. K.*

Odpowiedź na pytanie 55. (Patrz powyżej). Groch ozimy produkuje w Niemczech pastor Schliephacke w Werblitz. Co do jego trwałości kilkuletniej, oczywiście zaszła omyłka drukarska. Jest rośliną zimotrwałą, opiera się przez lat osiem stale mrozom nawet silnym, ale oczywiście, zasiew uskuteczniano co roku; (patrz rubrykę: Sprostowanie omyłek drukarskich). *Red.*

Sprostowanie omyłek druku.

W nrze 38. „Rolnika“ zaszły w kilku artykułach bardzo przykre omyłki drukarskie. O ile zaszły w artykuliku: „Jeszcze o mólu zbożowym“ — prosimy porównać artykuł: „Jeszcze raz o mólu zbożowym“ w dzisiejszym numerze.

W rubryce: „Drobne wiadomości gospodarskie“ p. n. „**Groch ozimy**“ — ustęp 2-gi, wiersz 45 od góry ma być; nie: trwałą, lecz bardzo wytrwałą — a w wierszu 5-tym nie „trwania tej rośliny przez lat osiem“, lecz „opierania się nawet silnym mrozom tej rośliny przez lat osiem“ — to znaczy, że przez lat osiem z rzędu groch ozimy zasiewany w jesieni nie wymarzał, ale nie jakoby raz zasiany trwał przez lat osiem.

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet udzielił p. Grzegorzowi Hermanowi kierownikowi szkoły w Grzymałowie. zasiłku 250 K na urządzenie **wzorowego kurnika.**

Komitet poparł prośbę przedsiębiorstwa **gorzelni rolniczej w Hrusiatyczach** o przyznanie jej odpowiedniego udziału w rozporządzalnym kontyngencie na kampanię 1911/1912.

Na posiedzeniu komisyjnem c. i k. Intendantury 10. Korpusu, które odbędzie się dnia 28. września b. r. w gmachu komendy korpuśnej w Przemyślu, wezmą udział z ramienia Komitetu pp. JE. hr. Stanisław Stadnicki i dr. Feliks Drużbacki celem zabrania głosu w sprawie **ustalenia cen zasadniczych dla żyta i owsa.**

Zakupno cieląt w Czechach. Pierwsze transporty cieląt zakupionych w Czechach przez hodowców za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa gospodarskiego nadchodzą już do Galicji.

Ponieważ bydło przebywające niekarmione tak daleką drogę z Czech przychodzi do nas głodne, przeto kierownik

akcji pomienionej z ramienia Komitetu dr. Maryan Lisowiecki zarządził karmienie i pojenie na stacji w Przemyślu tych transportów, które przeznaczone są dla dalszych stacji we wschodniej części kraju.

Wszystkie transporty zaopatrzone są kartkami „Cielęta czeskie D. M. L.“, które nalepia się na wagonach na stacjach nadawczych. Te zaś wagony, w których cielęta zostały na stacji w Przemyślu nakarmione, otrzymują tamże drugą kartkę z napisem: „Karmione, Przemyśl D. M. L.“

Celem kontroli uprasza się odbiorców, by donosili zaraz po odebraniu transportu na ręce Wp. dra Maryana Lisowieckiego w Chłopicach poczta Jarosław, czy wagony, w których cielęta nadeszły, były zaopatrzone jedną i drugą kartką, czy też tylko pierwszą.

Z urzędowego sprawozdania

O stanie, względnie zbiorach płodów polnych, koniczyny, łąk i pastwisk w krajach reprezentowanych w Radzie państwa z połowy września 1911 r.

Stan powietrza w czasie od połowy sierpnia do połowy września.

Podczas wspomnianego okresu sprawozdawczego panowała wogóle wesoła, ciepła pogoda. Tylko w Galicji wschodniej i Bukowinie były częste deszcze. Zresztą były deszcze tylko nieznaczne, a temperatura nie odstępowała od normalnej.

Ogólne uwagi.

Zbiór jęczmienia ukończono już wszędzie. W Galicji wschodniej i Bukowinie były żniwa utrudnione skutkiem deszczów w sierpniu i większą część zbioru zwieziono w stanie wilgotnym na czem ucierpiała bardzo jakość ziarna i słomy.

Zbiór owsa skończono wszędzie prócz Galicji wschodniej i Bukowiny. Ogółem zbiór przedstawia się jako mniej niż średni. W krajach karpackich opóźnił się zbiór skutkiem deszczów, a jakość jest bardzo licha skutkiem tego iż zboże zrosło i zgniło.

Kukurudza ucierpiała wszędzie skutkiem długotrwałej posuchy i zawcześnie dojrzała. Na południu zbiór ukończony, w Austrji dolnej, Styrji i Krainie w toku. W Galicji wschodniej i Bukowinie dojrzewa powoli skutkiem niepomyślnego stanu powietrza.

Ziemniaki dojrzewają zanim bulwy osiągnęły normalną wielkość. Zbiór na południu przeważnie ukończony, w krajach sudeckich zaczyna się. Bulwy są małe i pouszkadzane przez myszy. W Galicji wschodniej i Bukowinie pozostawia wzrost bulw również wiele do życzenia, a nadto w gruntach ciężkich zaczynają się psuć.

Buraki cukrowe ucierpiały bardzo od posuchy i nie ma co już liczyć na polepszenie się bo liście więdną. Również myszy wyrządziły znaczne szkody. Jedynie w Galicji wschodniej i Bukowinie jest rozwój buraków wcale dobry.

Buraki pastewne również zaczynają się psuć zanim głąbie osiągnęły choćby średnią wielkość. W Galicji wschodniej i Bukowinie są bardzo ładne tylko bardzo zachwaszczone.

Kapusta udała się tylko we wschodniej części krajów karpackich, zresztą rozwija się słabo; po krajach sudeckich zrobiły gąsienice wiele szkody.

Drugi pokos koniczyny był tylko w Galicji wschodniej i Bukowinie dobry, choć jakości zaszkodziły deszcze. W innych krajach wypadł pokos zupełnie niezadawalająco co do ilości. W wielu okolicach koniczyna zupełnie wyschła, a także myszy zrządziły znaczne szkody.

Otawa łąkowa dała prócz Galicji wschodniej i Bukowiny zbiór bardzo lichy. Na łąkach wyżej położonych i suchszych stłumiła wegetację posucha.

Pastwiska nie wyłączając alpejskich ucierpiały skutkiem suszy i nie dają wcale paszy dla bydła, bo trawa na całych przestrzeniach zupełnie wyschła.

Zasiewy ozime (pszenica i żyto) były w Galicji wschodniej i Bukowinie skutkiem deszczów, a w innych krajach skutkiem posuchy bardzo utrudnione. Pszenicy zasiano dopiero bardzo niewiele, żyto tylko w krajach górskich. Wczesne zasiewy zeszły tylko w okolicach gdzie w ostatnich czasach padały częste deszcze.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Taryfa wyjątkowa na paszę i ściółkę. W dzienniku rozporządzeń dla dróg żelaznych i żeglugi nr. 106 z 14. października b. r. pozycja 689, ogłosiło c. k. Ministerstwo kolejowe następującą taryfę wyjątkową (Notstanstarif) dla paszy bydlęcej i ściółki:

Na wszystkich szlakach c. k. kolei państwowych i na wszystkich kolejach lokalnych, pozostających w zarządzie c. k. kolei państwowej, zaprowadza się do końca marca 1912 r. pięćdziesięcioprocentowe obniżenie taryfy normalnej, dla przewozu następujących przedmiotów: Pasza zielona, buraki pastewne, bobik i wyka, sieczka, siano i słoma, koniczyna, otręby, kiełki słodowe, karma melasowa, makuchy i mąka makuchowa, wytłoki z kartofli i buraków, odpadki z ryżu, krajanki i odpadki buraków cukrowych, braha, mierzwa, ściółka torfowa i miał torfowy i wytłoki winne. Do korzystania z tej ulgi taryfowej przywiązane są następujące warunki:

1) Posyłka ma być nadaną jako fracht zwyczajny, (a więc nie jako posyłka pospieszna).

2) Opust 50% od taryfy normalnej zastosowuje się tak dla posyłek półwagonowych (5.000 kg), jak i całowagonowych (10.000 kg).

3) Minimalny fracht, jaki po uwzględnieniu 50% opustu pozostać musi kolei wynosi:

a) za posyłkę półwagonową 9 K,

b) „ „ całowagonową 14 K.

4) Na liście przewozowym i pod deklaracją towaru, umieszczony być musi dopisek: „do zużytkowania w Austrji, jako pasza bydlęca lub ściółka“.

5) Posyłka musi zostać ze stacji odbiorczej odwieziona furą lub koleją dowozową.

6) Załadowanie należy do nadawcy, a wyładowanie do odbiorcy.

7) Ponieważ ulga taryfowa przysługuje tylko austrjackim rolnikom, dla transportów na ich własne cele sprowadzonych, przeto wyszczególniony powyżej opust taryfowy uzyskuje się nie bezpośrednio (w drodze kartowania) ale pośrednio w drodze zwrotu reklamacji). Do podania reklamacyjnego, wnieść się mającego do tej Dyrekcji kolejowej, w której obrębie leży stacja odbiorcza, należy dołączyć:

a) jeżeli adresatem był rolnik, potwierdzenie urzędu gminnego lub c. k. Starostwa, lub też c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, poświadczające, że adresat jest rolnikiem i posyłkę zużył na cele własnego gospodarstwa;

b) jeżeli adresatem jest korporacja rolnicza, poświadczenie tej korporacji, że przesyłkę rozdzielono między rolników.

c) jeżeli adresatem był kto inny, należy przedłożyć dowód, że sprowadzony towar został rzeczywiście odstąpiony rolnikowi.

8) Przy posyłkach otrąb, tylko wtenczas korzystać może rolnik z powyższej ulgi taryfowej, jeżeli on sam fracht opłaca. Posyłki otrąb nie mogą więc być wysyłane przez młyn, lub handlarza „Opłatnie“ (franco).

C. k. Intendantura 10. korpusu zawiadamia do l. 5.937 o zakupnie na 23. października 1911 sposobem kupieckim dla magazynu prowiantowego w Przemyślu:

513 q mąki pszenicznej na zwieback (sucharki) (wiedeńskiego typu 3)

28·24 q mąki ziemniaczanej — i

28·24 q cukru miałkiego.

Oferty ma się wnieść do 23. października 1911, do 9. godziny przed południem do intendantury korpuśnej

Bliższe warunki zawiera poszczególne zawiadomienie z dnia 26 września 1911, l. 5.937, jakoteż zeszyt warunków kupieckich tej samej liczby i tej samej daty.

Informacyj udzielają: Intendantura korpuśna w Przemyślu, a zarazem magazyny prowiantowe w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie.

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Binra, adresując wszędzie. Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w.....— Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów, Wydział krajowy. — L. 1.369, dnia 14. września 1911. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XXXVII.

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Brody: 3 ekonomów, 1 pisarz gospod., 1 gumienny, 1 gajowy, 2 leśnych. — Lwów: 2 pisarzy gospod., 1 ekonom, 1 leśny, 1 polowy. — Łańcut: 1 dozorca folwarczny, 1 pisarz lub lokaj — Nowy Sącz: 3 pisarzy gospod.. 7 karbowników. — Sanok: 1 ekonom. — Wadowice: 2 fornali. — Kraj. Biuro: 1 rządca-administrator, samoistny ekonom, kontrolor, żonaty, 1 leśniczy 26 lat, żonaty, 1 ekonom lub gospodarz do małego folwarku, żonaty. — **Klasa IV.** Brody: 1 ogrodnik. — Cieszanów 1 ogrodnik obeznany z produkcją chmielu. — Kołomyja: 1 ogrodnik. — Sanok: 1 ogrodnik z prakt. zagran. — **Klasa V** Lwów: 1 cygielnik. — **Klasa VI.** Lwów: 2 kowali dworskich. Kraj. Biukro: 1 tokarz w żelazie i metalu lub prakt. przy maszynach parowych, kawaler. — **Klasa VII.** Lwów: 4 ślusarzy maszynowych. — Nowy Sącz: 2 ślusarzy maszyn. kotlarzy. — **Klasa VIII.** Brody: 1 stelmach. — Lwów: 2 stelmachów, 1 bednarz. — **Klasa XIII.** Lwów: 1 krawiec. — **Klasa XV.** Sanok: 1 młynarz szukający dzierżawy młyna wodnego od 2/3 1912. — Kraj. Biuro: 2 gorzelników, kawalerów, 1 z prakt., najchętniej do zach. Galicyi. — **Klasa XX.** Brody: 1 palacz, 2 maszynistów. — Lwów: 1 maszynista. — N. Sącz: 2 maszynistów nadzorców maszyn parowych, palaczy. — Sanok: 1 maszynista emeryt. kol. — Kraj Biuro: 1 maszynista do młocarni lub do młocarni we dworze. — **Klasa XXIII.** Brody: 4 furmanów. — Łańcut: 1 furman lub stróż kamienicy. — Sanok: 1 furman, kaw.. do miasta. — **Klasa XXIV.** Brody: 1 klucznica, 1 pokojowa, 1 kucharka. — Gorlice: 1 chłopiec 18-letni do posług domowych lub do pracy. — Łańcut: 1 lokaj kawaler lub dozorca domu. — N. Sącz: 1 gospodynia na plebanję. — Sanok: kucharz-cukiernik, 1 kucharka do żandarmerji. — Wadowice: 1 stróż. — Kraj. Biuro: 1 kamerdyner starszy, służący z prakt., żonaty.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 18/IX. 1911 do 24/IX. 1911. Pszenica 11·90—12·20; Żyto 9·50—9·80; Jęczmień brow. 8.50—9·25, past. 7·50—8·00; Owies zeszłor. 8·25—8·50; Owies teg. 0·00 do 0·00; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·00—13·50, bobik 8·00 do 8·25, Wyka 8.50—9·25, Łubin gal. 0·00—0·00. Rzepak zimowy 14·75-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 380—400 00, Koniczyna czerwona 78·00—00·00, biała 100·00—120·00, szwedzka 70·00—80·00, Tymotka 00·00—00·00, Siano lepszej jakości 3·80—4·00, gorszej 3·40 do 3 60, otawa 0·00—0 00, siano z koniczyny 4·80—5·00. słoma okłotowa 3·40 — 3·40, mierzwiasta 2·90 3·10, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 2·75—3·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 3·46—3·49. Drzewo opałowe twarde, w całych wagonach po 10.000 kg. 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie, w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00. Otręby pszenne 12·25—13·00, otręby żytne 12·25 13·00. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 0·00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 — 0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 0·00 — 0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00 do 0·00. Spirytus kontyngentowy 17·50—18·00, ekskontyngentowy 17·50 do 18·00.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 22. do 29. września 1911 r.

Zaofiarowanie, zwłaszcza pszenicy, jest silne, skutkiem czego też — zwłaszcza z uwagi na słabsze notowania Pesztu — ceny wszystkich prawie zbóż spadły dość znacznie, przy braku chęci kupna i mdłej tendencji.

Jedynie w kartoflach jest ruch bardzo ożywiony, a ceny idą ustawicznie w górę.

Ostatnie transakcje związku paritas Lwów:

Pszenica koron 24·00—25·00, żyto 19·00—19·60, owies 16·50 do 16·80, jęczmień browarny 19·00—20·00, jęczmień pastewny 16·50 do 17·00, siano słodkie 7·50—7·80, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 5·00—5·20, kartofle jadalne białe 5·50—6·00, kartofle jadalne żółte 0·00—0 00, kapusta w główkach 5·80—6·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 22. września 1911.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol

Pszenica 12·00—12·20, Żyto 9·50—10·00, Jęczmień browarny 8·00—8·50, Groch Victorja 12·00—13·50, Groch zwykły 10·00—11·00, Owies 7·50—7·75, Hreczka 7·50—7·75, Wyka 8·00—8·50, Koniczyna czerwona 85·00—100·00, koniczyna biała 110·00—125·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 27·50—29·00, nadkontyngent 17·50—19·00.

Usposobienie zwyżkowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 26. września 1911.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·70—12·75; banatka nowa (79—82) 12·25—12·65; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (79—82 kg.) 12·25—12·65; słowacka nowa (79—82 kg.) 12·05—12·30; południowa nowa (79—81 kg.) 12·0—12·20; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·50—10·70; peszteńskie nowe (72-75 kg) 10·55—10·75; austrjackie nowe (70—75 kg) 10·70—10 95.

Jęczmień morawski loco stacje 9·70—10·40; słowacki loco stacje 8·90—9·85, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 8·70—9·25, cisański (loco stacje) 0·00—0·00, pastewny 8·50 8·75, browarniany 9·00—9·25.

Owies węgierski I. sorty 10·20—10·45; prima 10·10—10·25, średni 9·85—10·15, czeski, morawski i niższo-austrjacki 0·00—0·00.

Siano z 23/9. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3·70—3·80 (półsłodkie) 4·10-4·30; słodkie 4·70-4·90, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 4·60—4·70; (słodkie) 4·80—5·00.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·30—2·40; (żytnia) 2·35—2·45 jęczmien.) 0·00—0·00; (owsiana) 0·00—0·00, (żytnia wiąz.) 3·05—3·20.

Makuchy (rzepakowe) 8·00—8·25; (lniane) 10·50—11·00

Grys (pszenny drobny) 7·00—7·20; (grubszy) 7·30—7·50; (żytni 7·40—7·60

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 26. września 1911, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (81 kg) 23·90—24·30; Żyto nowe 20·10—20·30; Jęczmień pastewny nowy 18·10—18·50; Owies nowy 19·40—19·80.

Z targów na bydło.

Kraków, dnia 23-go września 1911. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 123, cieląt 139, owiec i kóz 7, nierogacizny 432, — razem 701 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 82—96, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 91—110, czeskiego 00—000, bakowińskie i tut. krajowe 00—000, krowy 88—90, jałówki 00—88, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 000—000, nierogaciznę bitej wagi od 136—152. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 200—350, woły z paszy 250—400, krowy 106—300, jałówki 100—280, cielęta 30—89, owce i kozy 23—30. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 621, na konsumcję innych gmin kraju 80 bydła, 126 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 21-go września 1911. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 55 sztuk owiec od 114—156, 152 sztuk cieląt od 140—172, wyjątkowo 1·80 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 6010 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—160, galicyjskich 170—180, 24.500 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 132 152, tylne 148—176, z buhajów: przednie 140—148, tylne 140—152, z krów: przednie 112—128, tylne 128—148, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—132, tylne 128—140. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z dnia 25-go września 1911. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 61 sztuk owiec od 128—156, 145 szt. cieląt od 1·28—1·64, wyjątkowo 1·80 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 2.950 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 140—160, galicyjskich 168—176, 25 050 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 132—152, tylne 148—176, z buhajów: przednie 140—148, tylne 140—152, z krów: przednie 112—128 tylne 128—148, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—132, tylne 128—140. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 25-go września 1911. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 319 sztuk, a w szczególności 319 czeskiego; 00 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·92—1·04, prima od 1·05—1·12, wyjątkowo 1·13—1·16, buhaje od 0·70—1·05, krowy od 0·58—1·02; bydło galicyjskie: woły od 000—0·00, buhaje od 000—000, krowy od 000—0·00; młode jednoroczne woły i jałówki od 000—0·00; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 19.

Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 20. września 1911.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 1303 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 67 bydła młodego, 64 buhajów, 156 wołów, 318 krów, 00 bawołów, 142 cieląt, 511 świń, 45 owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 428, a na zewnątrz 810. płacono za: bydło młode 74—96, buhaje 92—108, woły 86—120, krowy 64—100, bawoły 00—, 00 cielęta 116—136, świnie 114—144, owce 000—000. Nie sprzedano 65 sztuk.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu.

Sprawozdanie targowe z 25. września 1911. Spęd: wynosił 5.149 sztuk. Według gatunku: 3.049 wołów; 1005 buhajów; 825 krów 270 bawołów. Razem 5.149 sztuk. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. Woły niemieckie prima: 000—000, secunda: 00—000; tertia: 00—00; wyjątkowo: 000 Woły węgierskie siwe prima: 100—118; secunda: 92—105; tertia 82—96; wyjątkowo: 110—124; woły węgierskie zabarwione prima: 000 000; secunda 00—000; tertia: 00—00; wyjątkowo: 000. Woły galic. prima: 99—107; secunda: 00—00; tertia; 00—000; wyjątkowo: 000 Buhaje prima: 87—102; secunda i tertia; 00 00; wyjątkowo: 103—110. Krowy prima: 87—104; secunda i tertia; 00—00, wyjątkowo 112 Bawoły prima: 56—82; secunda i tertia: — do ; wyjątkowo 00. Bydło drobne 56—88.

Uwaga: Na dzisiejszym targu łącznie z targiem kontumacyjnym z 22. września było w porównaniu do zeszłego tygodnia o 1.049 sztuk bydła więcej. Przy powolnym ruchu szły gatunki prima o 2—3 K, gorsze o 3—4 K taniej. Buhaje i bydło drobne o 2—3 K taniej. Na targu kontumacyjnym z 22. września szły gatunki prima o 2 K, gorsze o 2—3 K, taniej w porównaniu do 18. września. Buhaje i bydło drobne utrzymały się przy cenach z 18. września.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 14. września 1911.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·25—3·30 II. (deserowe secunda) 2·90—3·00; III. (stołowe) 2·75—2·85; IV kuchenne lepsze) 2·10—2·20; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Ceny produktów ogrodowych we Lwowie.

Sprawozdanie insp. sadownictwa przy Komitecie c. k. galic. Tow. gospodarskiego z dnia 24/9 1911. Kapusta czerwona (kopa) 5·00 do 6·00, włoska (kopa) 2·60—0·00, zwykła (kopa) 3·50—4·00, Marchew (100 kg) 20—30. Pietruszka (100 kg) 30—40. Rzodkiew (100 kg) 6—8. Rzodkiewka (wiązka) 0·8—0·10. Pory (1 sztuka) 0·2—0·3. Selery (1 sztuka) 0·10—0·12. Pomidory (1 kk) 0·00—0·48. Kalafiory (sztuka) 0·30 do 0·40 Szpinak (garstka) 0·20—0·25. Kalerepa (sztuka) 0·2—0 3 Jabłka stołowe (100 kg) 60 kuchenne (100 kg) 25—30. Gruszki stołowe (100 kg) 70—80 kuchenne (100 kg) 25—30. Śliwki (100 kg) 40—50.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.

E. Freege — Kraków

SKŁAD NASION,

Szkółki drzew i zakład ogrodniczy

poleca do sadzenia na jesień:

Haarlemskie cebulki kwiatowe: hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irisy i t. p.

Doborowe drzewka i krzewy owocowe i ozdobne własnej hodowli.

Sadzonki truskawek, poziomek i roślin kwiatowych zimotrwałych.

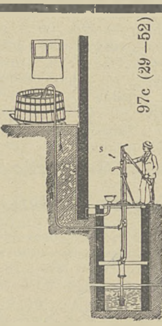
Różne narzędzia i przybory ogrodnicze; noże, sekatory, łyko, maść ogrodniczą, prasy do win owocowych, szatkownice ulepszone do kapusty, suszarki do owoców i t. p.

Nasiona wszelkiego rodzaju.

Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie 589 (4—7)

POMPA „GENIAL“

97c (29—52)



jest najlepszem i najtańszem czerpadłem teraźniejszości.

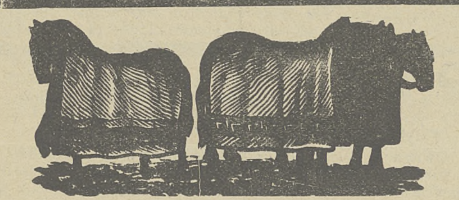
Czerpie wodę z głębokich studzien i wyprowadza tę albo wprost u wylotu, albo też ciśnie wodę podziemnym rurociągiem do dowolnie wysoko położonych miejsc.

Prospekty i informacje przysyła bezpłatnie

Największa i najstarsza słowiańska fabryka urządzeń wodociągowych.

Ant. Kunz c. k. dostawca nadworny.

HRANICE, — MORAWA.



Połączone fabryki wełniane dostarczają obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie 573 (5—?)

tylko 4 kor. 40 hal. za sztukę a 8 kor. 60 hal. za parę (6 par odsyła się franco).

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatne, wielkości 150 × 200 cm., więc okrywają całego konia. — Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadesłać do

Steinera domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić. — Liczne uznania i powtórne zamówienia: Zarząd stadniny w Radautz, Zarząd dóbr Komarno, Zarząd dóbr Brody, JW. Proboszcz Kolar Tutz Dr. Wracun, Adwokat Varaždo Właściciele ziemscy: Weichberger Hosva, Grunwald Zorkovac, Rotter Lichten, Mroczkowski Dobrostany, Losenauer górna Mołdawia, właściciel młyna sztucznego Toninger i w. i

Cenniki na żądanie gratis i franco



Koc flanelowy o piękn. barwn. brzeg. z piękn. deseniem 120 cm szer., 150 cm długi K 2·50.



Koszule trykotowe a la Jegerowskie na zimę najlepsze i bardzo trwałej rob. kor. 1·60 3 sztuki kor. 4·50.

Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilust. katalog **zegarków**, wyrobów jubilerskich i z chińskiego srebra, części składowych zegarków, wszelkiego rodzaju narzędzi i instrumentów **muzycznych**.

122 [16—26] **F. PAMM,**
Kraków ul. Zielona 3—122.

Dzierżawy 300 do 400-morgowej, z dobrymi budynkami poszukuje od wiosny 1912 postępowy gospodarz. Pośrednictwo nie wykluczone. Adres: Wesołowski, Gorlice. 595 (3—3)

Zarząd dóbr Żukocin, poczta i stacja kol. Korszów (pod Kołomyją), sprzedaje owce i tryki półtora- i półroczne rasy Oxfortshiere dovne. Siewnik 20-rzędowy Melichara i łańcuchowy do nawozów z podkiem fabryki Pracnera. 593 (3—3)

NAJLEPSZYM

Środkiem do tępienia myszy polnych

jest bezsprzecznie Jana Bockhorni „**MORBIN**“. **Pigułki morbinowe** działają śmiertelnie tylko na gryzonie. Żadnym innym środkiem nie osiągnięto dotąd takich, wprost zdumiewających rezultatów. Cena 100 kg 150 kor. 5 kg kosztuje 10 kor., 1 kilogr. w puszce blaszanej 3 K. Rachuje się $^1/_2$ kg na morg pola. Do nabycia tylko u fabrykanta **Jana Bockhorni**, sądownie zaprzysiężonego rzeczoznawcy dla tępienia szkodników.

Wiedeń VII Grasgasse 3.

Do p. J. Bockhorni Wiedeń. Uwiadamiam pana, że sprowadziłem pańskie pigułki na tępienie myszy polnych dla większoś i urzędó burmistrzowskich naszego powiatu i dla ekonomów i zewsząd otrzymałem doniesienia o bardzo dobrym skutku.

Henryk Kammerer
592 (3—4) aptekarz w Rosenbach.

KARTOFLE gorzelniane i jadalne białe i żółte,
SIANO i SŁOMĘ, 562 (8—20)
GROCH „Vicktoria“ i zielony,
najkorzystniej sprzedać przez

Związek Rolników

dla zbytu produktów

we Lwowie, ul. Hetmańska 4

Wszelkie oddane do sprzedaży komisowej drodukta zaliczkujemy do 75% ich wartości!

Zarząd Dóbr

Ordynacji X. X. Czartoryskich

588 (4—4) w SIENIAWIE, p. loco

ma do sprzedania

3.000 sztuk jesionów

$2^1/_2$ metra wysokości, zdatnych do wysadzenia dróg po cenie **70 groszy za sztukę** na miejscu, opakowanie i odstawa do kolei po cenie kosztu; kupujący 200 sztuk i więcej nie ponosi kosztów opakowania i odstawy do kolei.